(D 28571

Dziennik Bałtycki

Rok XXIII, nr 208 (7202) Cena 50 gr

Niedziela 3 i poniedziałek 4 września 1967 r.

Pugwash w Ronneby

SZTOKHOLM (PAP). W letniskowej miejscowości Ronneby, na południu Szwecji, rozpoczynają się w dniu 3 bm. obrady 17 konferencji Pugwash z udziałem ponad 200 delegatów z 49 krajów. Sesja w Ronneby ma charakter jubileuszowy, bowiem odbędzie się w dziesiątą rocznicę pierwszej konferencji w Pugwash (w Kanadzie). Na czele 4-osobowej delegacji polskiej stoi przewodniczący polskiej grupy Pugwash, prof. I. Małecki.

Nadzwyczajny zjazd NFW zaprobował program polityczny

HANOI (PAP). W jednym z wyzwolonych rejonów Wietnamu południowego odbył się nadzwyczajny zjazd Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu południowego. Zjazd zaprobował program polityczny NFW Wietnamu Południowego.

Program stwierdza, że zadania ludności Wietnamu południowego w walce o wyzwolenie narodowe, polegają na rozgromieniu amerykańskich agresorów i ich lokajów, na utworzeniu narodowego demokratycznego rządu koalicyjnego na szerokiej podstawie, na zbudowaniu niepodległego, demokratycznego, pokojowego, neutralnego i kwitnącego Wietnamu południowego i na przygotowaniu do pokojowego zjednoczenia ojczyzny.

W programie stwierdza się też, że NFW Wietnamu Południowego zobowiązuje się przeprowadzić wolne wybory powszechne i wybrać zgromadzenie narodowe w sposób rzeczywiście demokratyczny.

Walki w Nigerii

LONDYN (PAP). Komunikat wojskowy ogłoszony przez władze biafrańskie stwierdza, że nadal kontynuowane są ciężkie walki w rejonie Ore i Okene. Komunikat podkreśla, że mimo oporu stawianego przez armię federalną ofensywa jest kontynuowana na odcinku zachodnim.

Z okazji 22 rocznicy powstania Demokratycznej Republiki Wietnamu liczne delegacje stołecznych zakładów pracy składały 2 bm. życzenia abmasadorowi DRW w Polsce — Do Phat Quang'owi w siedzibie ambasady.

Na zdjęciu: ambasador DRW (pierwszy z lewej) rozmawia z delegacją z Instytutu Mechaniki Precyzyjnej.

CAF — Telefoto

„Najbardziej sprawiedliwa granica" czyli jak szaleńcy „uczcili" rocznicę napaści na Polskę

BERLIN (PAP). Tuż przy granicy państwowej NRD w gmachu pruskiego Reichstagu otwarta została w 28 rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę wielka wystawa, mająca zobrazować „posłannictwo Niemców na wschodzie".

Liczne plansze, mapy, fotografie i wykresy, sporządzone — jak głosi przewodnik po wystawie — przez ponad 70 „naukowców" wszelkich branż, dowieść mają zwiedzającym, iż wszelki rozwój kultury, nauki, gospodarki i cywilizacji w „niemieckich prowincjach wschodnich", tzn. w Polsce, Czechosłowacji, krajach nadbałtyckich i znacznej części Związku Radzieckiego należy zawdzięczać bądź bezpośrednio kolonistom niemieckim, bądź też ich umiejętnemu kierownictwu sprawowanemu nad „ludnością tubylczą".

Jedna z eksponowanych map ukazuje „NAJBARDZIEJ SPRAWIEDLIWĄ, ETNICZNĄ GRANICĘ NIEMIECKO-POLSKĄ", która na północy przebiega nieco powyżej Kłajpedy, pozostawia po stronie niemieckiej Zalew Kuroński, część Federacji Rosyjskiej oraz województwa olsztyńskie, gdańskie, większą część bydgoskiego (wraz z Toruniem), szczecińskie, poznańskie, łódzkie, zielongórskie, wrocławskie, opolskie i katowickie. Oczywiście mapa proklamuje jednocześnie likwidację państwowości NRD i wchłonięcie całego terytorium tego państwa przez Niemcy zachodnie.

Antywojenny wiec w Berlinie zachodnim

BERLIN (PAP). Postępowe społeczeństwo Berlina zachodniego obchodziło 1 września — międzynarodowy dzień pokoju — pod znakiem walki przeciwko agresji amerykańskiej w Wietnamie. W piątek wieczorem w dzielnicy robotniczej Wedding, młodzież zamierzała zorganizować akcję pikietową i przyszła z transparentami, na których widniały napisy: „1 września — dzień antywojenny", „Aby odwrócić trzecią wojnę światową trzeba koniecznie położyć kres wojnie w Wietnamie", „Ludzkość powinna skończyć z wojną, inaczej wojna przyniesie zagładę ludzkości".

Nie bacząc na pokojowy charakter demonstracji, policja zachodnioniemiecka zaatakowała uczestników pochodu.

Rozgrywki przed „wyborami"

PARYŻ (PAP). Południowowietnamska junta wojskowa aresztowała pułkownika Pham Van Lieu b. szefa policji południowowietnamskiej i dowódcę szkoły podoficerskiej w Nha Trang. Razem z Lieu aresztowani zostali dwaj inni oficerowie z Nha Trang.

Według sobotnich informacji AFP, Pham Van Lieu miał podczas kampanii przedwyborczej występować na rzecz cywilnego kandydata na prezydenta, b. szefa państwa Phan Khac Suu.

Anna German odzyskała przytomność

BOLONIA (PAP). W stanie zdrowia Anny German nastąpiła lekka poprawa. Chora odzyskała przytomność i obecnie jest nadzieja, że kryzys minął.

Senator Wayne Morse zapowiada: Projekt rezolucji wnoszący problem Wietnamu pod obrady Rady Bezpieczeństwa

WASZYNGTON (PAP). — Senator Wayne Morse oznajmił w piątek, że wkrótce przedstawi na Kongresie projekt rezolucji, który wzywa rząd USA, aby wniósł sprawę Wietnamu pod rozwagę Rady Bezpieczeństwa ONZ. Rezolucja ta zawierać będzie apel do Rady Bezpieczeństwa, aby opracowała ona możliwe środki dla natychmiastowego zawieszenia broni w Wietnamie. Stany Zjednoczone — głosić będzie projekt rezolucji — zaakceptują wszelką decyzję, jaką w tej sprawie mogłaby podjąć ONZ.

* * *

WASZYNGTON (PAP). Przewodniczący frakcji demokratycznej w Senacie, senator Mike Mansfield, oświadczył w piątek, że nie zgadza się z rezolucją podkomisji Senatu nawołującą do bombardowania Hajfongu. Senator Mansfield zapowiedział, że zamierza odbyć 11-dniową podróż do Filipin, Hongkongu, Makao i Japonii. Będzie omawiał problemy wojny w Wietnamie, jeśli sprawa ta zostanie poruszona przez osobistości z którymi się spotka. Mansfield nie zamierza udać się do południowego Wietnamu.

Berlin zachodni nie jest i nie będzie częścią państwa zachodnioniemieckiego

Oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych NRD

BERLIN (PAP). W związku z zamiarem władz zachodnioniemieckich zorganizowania w Berlinie zachodnim odwetowej hecy z okazji uroczystości tzw. „dnia ojczyzny" podczas których głównym mówcą ma być minister do spraw przesiedleńców von Hassel pełniący jednocześnie obowiązki ministra wojny NRF, Ministerstwo Spraw Zagranicznych NRD opublikowało w dniu 1 bm. oświadczenie.

Poczynania rządu bońskiego — czytamy w oświadczeniu — ponownie demaskują całą jego gadaninę na temat tzw. „nowej polityki wschodniej". Charakterystyczny jest fakt, że Bonn wyznacza ministra odpowiedzialnego za politykę odwetową i kierującego organizacjami odwetowymi, które jawnie domagają się rewizji wyników drugiej wojny światowej, także pełniącym obowiązki ministra wojny.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych NRD zaznacza, że rząd Kiesingera — Straussa próbuje w ten sposób przy poparciu ministrów socjaldemokratycznych i kierowanego przez socjaldemokratów senatu zachodnioberlińskiego wciągnąć Berlin zachodni w sferę wpływów zachodnioniemieckiego ministerstwa wojny. **Ta prowokacyjna akcja jest jaskrawym naruszeniem norm prawnych chociażby dlatego, że Berlin zachodni — jak to potwierdzają same mocarstwa zachodnie — nie jest i nigdy nie będzie częścią państwa zachodnioniemieckiego.**

Po konferencji w Chartumie: Na drodze do umocnienia jedności arabskiej

Droga do normalizacji stosunków na Bliskim Wschodzie i całkowitej likwidacji następstw agresji izraelskiej, wiedzie przez wiele etapów. Jest to bowiem problem bardzo złożony i dla rozwiązania jego będzie niewątpliwie potrzebna szersza akcja dyplomatyczna, a więc dyskusje na forum ONZ, ewentualne porozumienia wielkich mocarstw i inicjatywy państw niezaangażowanych.

Ważnym etapem na tej drodze była zakończona 1 września konferencja szefów państw arabskich w Chartumie. Nie osiągnięto wprawdzie na niej całkowitej jedności. Stanowisko prezydenta Nasera, który wystrzega się zbyt daleko idących posunięć i zaleca raczej rozwiązania polityczne, nie u wszystkich delegatów znalazło zrozumienie. Od tego stanowiska odgrodziły się Algieria i Syria.

Ta ostatnia jednak, jakkolwiek nie brała udziału w obradach konferencji chartumskiej, zgodziła się podporządkować jej uchwałom.

Uchwały konferencji w Chartumie zalecają przede wszystkim podjęcie wszelkich kroków niezbędnych

● Dalszy ciąg na str. 2

Wojskowa narada w Kairze

KAIR (PAP). Ministrowie obrony i naczelni dowódcy sił zbrojnych krajów arabskich zbiorą się pod koniec września w Kairze — donosi dziennik „Achbar Al-Jaum". Podczas spotkania omówione będą środki realizacji planów wojskowych uzgodnionych w toku konferencji chartumskiej.

POMOC

Ludność Kuwejtu zebrała 60 kg złotych monet na pomoc dla obronnych wysiłków Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Dar ten przekazała delegacja wojskowa Kuwejtu ministrowi wojny ZRA, Aminowi Howejdi.

Z świata

KAIR (PAP). Bliskowschodnia agencja prasowa MEN podaje, że prezydent ZRA Naser przyjął zaproszenie króla Fajsala do złożenia wizyty w Arabii Saudyjskiej.

* * *

KAIR (PAP). W sobotę w godzinach przedpołudniowych prezydent Iraku Arif opuścił Kair, powracając do Bagdadu.

* * *

BELGRAD (PAP). Peter Stambolic, członek Rady Związkowej Jugosławii odleciał w sobotę do Algieru jako specjalny wysłannik prezydenta Tito, aby wręczyć jego osobisty list prezydentowi Algierii — Huari Bumedienowi.

Najlepsi na spotkaniu w Belwederze: Wysokie odznaczenia państwowe za zasługi w rozwoju rolnictwa

WARSZAWA (PAP) W sobotę, w przeddzień Centralnych Dożynek ponad 90 przodujących pracowników naszego rolnictwa z całego kraju spotkało się w Belwederze — zgodnie z wieloletnią już tradycją, z przedstawicielami najwyższych władz partyjnych i państwowych.

Rada Państwa, wysoko oceniając pracę milionów polskich rolników i wyniki tej pracy, przyznała najlepszym spośród nich odznaczenia państwowe.

W uroczystości wzięli udział: Władysław Gomułka, Edward Ochab, Józef Cyrankiewicz, Czesław Wycech, Ignacy Loga-Sowiński, Marian Spychalski, Bolesław Podedworny, Mieczysław Jagielski, Józef Tejchma, Kazimierz Banach, Zdzisław Tomal, Franciszek Gesing, Stefan Ignar, Julian Horodecki.

Uroczystego aktu dekoracji odznaczonych dokonali: Władysław Gomułka, Edward Ochab i Czesław Wycech.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali m. in.: Czesław Dąbrowski dyrektor PGR Piszewo, Antoni Szaciłło przewodniczący Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej Korzeniowo i Bronisław Warda kierownik gospodarstwa Czechówko w Stadninie Koni Nowa Wioska — wszyscy z województwa gdańskiego.

Na wstępie, do zgromadzonych przemówił przewodniczący Rady Państwa **Edward Ochab**, który serdecznie powitał przedstawicieli polskich rolników dziękując im w imieniu partii, stron-

● Dalszy ciąg na str. 2

Zwołanie sesji Sejmu PRL

Na podstawie art. 25 ust. 1, pkt. 2, Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Rada Państwa postanawia zwołać siódmą sesję Sejmu IV kadencji z dniem 4 września 1967 r.

Przewodniczący Rady Państwa
(—) EDWARD OCHAB
Sekretarz Rady Państwa
(—) JULIAN HORODECKI

Dziś Dzień Energetyka

W Elektrowni Pątnów w Zagłębiu Konińskim odbyły się wczoraj centralne uroczystości z okazji Dnia Energetyka. Przybyli na nie przedstawiciele energetyków z całego kraju. W uroczystościach wzięli udział: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC Bolesław Jaszczuk i minister górnictwa i energetyki Jan Mitręga.

Zenon Kliszko przyjął sekretarza KP Izraela

WARSZAWA (PAP). W KC PZPR odbyło się spotkanie Zenona Kliszki z przebywającym w Polsce sekretarzem Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Izraela — Meirem Wilnerem. Dokonano wymiany poglądów na temat węzłowych problemów sytuacji międzynarodowej, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie, międzynarodowego ruchu komunistycznego i stosunków dwustronnych między PZPR i KP Izraela. Spotkanie wykazało całkowitą zgodność poglądów obu partii we wszystkich omawianych zagadnieniach.

Odradzono...

WASZYNGTON (PAP). Rzecznik departamentu stanu oznajmił, że „odradzono" jednemu z emigracyjnych przywódców kubańskich, Ramonowi Donestrevezowi zorganizowanie „pokazowej imprezy". Miała ona polegać na wyprawie na Kubę dwustu łodzi z emigrantami na pokładzie, w celu „przedstawienia postulatu amnestii politycznej na wyspie".

Departament stanu — jak oświadczył rzecznik — uznał, że tego rodzaju wyprawa jest całkowicie bezcelowa.

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego na 3 bm.

Zachmurzenie zmienne. Temperatura od 16 stopni rano do 20 w ciągu dnia. Wiatry południowo-zachodnie, umiarkowane.

Z kraju

WROCŁAW (PAP). Centralne obchody Dnia Kolejarza odbędą się w tym roku we Wrocławiu. W dniu 8 bm. na uroczystej akademii w Hali Ludowej spotka się kilka tysięcy kolejarzy z całego kraju.

* * *

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie Krajowej Rady Kobiet Polskich przybyła do Polski delegacja kobiet z Norwegii — p. Frida Borge i Ruth Halbaek Hansen. Delegacja zapozna się z udziałem kobiet w życiu społecznym i gospodarczym kraju.

* * *

KATOWICE (PAP). W sobotę w trzecim i ostatnim dniu pobytu na Śląsku, członek Biura Politycznego KC PZPR, marszałek Polski — Marian Spychalski odwiedził górników kopalń Rybnickiego Okręgu Węglowego.

* * *

KRAKÓW — KRYNICA (PAP). W sobotę rozpoczął się w Krynicy pierwszy 2-dniowy Festiwal im. Jana Kiepury.

Uroczysta premiera „Westerplatte": Westerplatczycy i realizatorzy filmu na spotkaniu z widzami

W kinie „Leningrad" w Gdańsku odbyła się wczoraj uroczysta premiera nowego polskiego filmu fabularnego „Westerplatte". Premierę poprzedziła konferencja prasowa, w której udział wzięła grupa byłych obrońców Westerplatte Michał Blukis, Julian Dworakowski, Michał Gawlicki, Józef Łopatniuk, Edward Łuczyński, Józef Malak, Jan Naskręt, Leonard Piotrowski, Bernard Rygielski, Antoni Sadowski i Józef Wojniusz oraz realizatorzy filmu: reżyser Stanisław Różewicz, autor scenariusza Jan Józef Szczepański, operator Jerzy Wójcik, autor projektów kostiumów Marian Kołodziej, kierownik produkcji Włodzimierz Śliwiński oraz odtwórcy ról majora Sucharskiego Zygmunt Hübner i chorążego Gryczmana — Tadeusz Schmidt.

W rozmowie, jaka wywiązała się na konferencji, podkreślono istotną potrzebę sfilmowania epopei Westerplatte — pokazania światu prawdy o wybuchu II wojny światowej. Od

● Dokończenie na str. 2

Manifestacja młodzieży i mieszkańców Gdańska

W poniedziałek, 4 bm. przed gmachem dawnej Poczty Polskiej w Gdańsku odbędzie się antywojenna manifestacja młodzieży i mieszkańców Gdańska.

Początek manifestacji o godz. 18.

Kwitnące elegantki

Michel Diati, kwiaciarz z Buffalo, fabrykuje suknie z kwiatów. Szycie takiej kreacji trwa około godziny, a przechowuje się ją w... lodówce. Nowa moda znajduje liczne zwolenniczki. Pewien pan — oświadczyła jedna z nich — zatrzymał mnie dziś wieczorem na ulicy i zapytał, czy może narwać sobie kwiatów na bukiet.

Telegraficznym skrócie

● W miejscowości Zella-Mehlis (NRD) przyszły w tych dniach na świat cielęta — pięcioraczki. Tylko dwoje udało się utrzymać przy życiu ● W niektórych częściach NRF pojawiły się olbrzymie gromady myszy, które poważnie zagrażają uprawom ● Szczególną atrakcją muzeum instrumentów muzycznych w Markneukirchen (NRD) są 4-centymetrowej długości skrzypce, nie odbiegające niczym od prawdziwych.

Inwestycyjny szczat

DOŻYNKOWE obchody corocznie kierują naszą uwagę w stronę wsi. Rozwój rolnictwa jest jednym z czołowych zadań narodowego planu gospodarczego na lata 1966—70. Zakłada on m. in. konieczność utrzymania dotychczasowego tempa wzrostu globalnej produkcji rolnej oscylującego średnio rocznie w granicach około 3 proc. oraz równoległe wzmożenie tempa wzrostu produkcji towarowej do blisko 10 proc. średnio rocznie. Celem podstawowym jest uzyskanie poprawy bilansu zbożowo - paszowego i uniezależnienie się od obciążającego nas importu zboża.

Chcemy ten cel osiągnąć poprzez zwiększenie inwestycji, dostawy przemysłowych środków produkcji, maszyn, nawozów sztucznych, materiałów budowlanych, upowszechnienie wiedzy rolniczej i nowoczesnych metod uprawy ziemi.

Efekty uderzenia inwestycyjnego w wieś dają o sobie znać z roku na rok. Najpełniej efekty te widać w zestawieniu przeciętnych plonów czterech zbóż. W pierwszych latach po wojnie sięgały one zaledwie 9 kwintali, w roku 1950 niecałych 13 kwintali, w dziesięć lat później ponad 16 kwintali, a w roku 1965 już przeszło 19 kwintali z hektara.

TAK znaczny postęp w rolnictwie zawdzięczamy szczególnie ostatniej dziesiątce lat, która

● Dalszy ciąg na str. 2

Dzisiaj w Szwecji dzień „H"

SZTOKHOLM (PAP). W sobotę rano ruch kołowy na ulicach Sztokholmu i kilku największych miast Szwecji zamarł niemal całkowicie. W stolicy zakaz kursowania po godz. 10 rano objął ponad 250 tysięcy prywatnych samochodów. Kursują tylko autobusy i nieliczne taksówki oraz samochody policyjne, karetki pogotowia, wojskowe itp. Dopiero w niedzielę po godzinie 15 wolno będzie osobom prywatnym zasiąść przy kierownicy ale szybkość w mieście będzie przez pierwsze trzy dni ograniczona do 40 kilometrów na godzinę (zamiast dotychczasowych 50) a na szosach do 60 km na godz. W sobotę po raz ostatni stołeczne tramwaje zjechały do remiz. Pójdą wszystkie na złom.

Po prawej stronie ulic i szos stoją znaki drogowe zasłonięte czarnymi ceratami pokrowcami. Pokrowce zostaną zdjęte po godz. 5 rano w niedzielę, tj. z chwilą, gdy wybije godzina „H" (od hoeger — prawy), oznaczająca zmianę ruchu lewostronnego na prawostronny.

Od niedzieli rano wychodzi na ulice miast ok. 100 tys. przeszkolonych instruktorów. Obejmują oni opiekę nad przechodniami na niebezpiecznych skrzyżowaniach ulic miast i miasteczek. Od niedzieli rano pracują też specjalne komisje, które mają za zadanie notowanie wszelkich wypadków, kraks i uchybień w ruchu.

Od strony organizacyjnej, reforma ruchu w Szwecji została przygotowana znakomicie. Pozostaje sprawa otwarta, czy dostatecznie przygotowało się do niej 8 milionów Szwedów.

Święto ludzi „wielkiej mocy"

3 września br. przeszło 80 tysięcy pracowników polskiej energetyki obchodzi swoje święto — DZIEŃ ENERGETYKA.

Mają energetycy w dziele rozwoju naszej gospodarki swój poważny wkład. Dzięki ofiarnej pracy tysięcy robotników, mistrzów, techników i inżynierów odbudowany i rozbudowany został przemysł energetyczny, ruszyły nowoczesne elektrownie jak: JAWORZNO, TURÓW, ADAMÓW, PĄTNÓW, KONIN, SKAWINA, BLACHOWNIA, SIERSZA, HALEMBA, ŁAGISZE. Tysiącami kilometrów sieci przesyłowych popłynął życiodajny prąd do fabryk, hut, kopalń, do mieszkań, szpitali, szkół, gospodarstw wiejskich. Dzięki wielkiemu programowi elektryfikacji kraju ponad 3 mln 33 tys. zagród wiejskich otrzymało światło. Na każdego mieszkańca naszego kraju przypada dziś 1119 kWh energii elektrycznej, co daje nam w światowych statystykach jedenaste miejsce.

W roku bieżącym nasze elektrownie wyprodukują ponad 52 mld kWh energii elektrycznej. 23 lata temu produkowaliśmy jej niecałe 3,3 mld kWh. Cieszy nas ten rekordowy wzrost i cieszy nas, że w ciągu minionych lat potrafiliśmy opanować produkcję znakomitej większości urządzeń i maszyn dla energetyki, że konstruujemy dziś turbozespoły o mocy 125 MW oraz 20 MW, przygotowując się jednocześnie do produkcji takich gigantów jak turbiny o mocy 500 do 600 MW. Niewiele jest krajów w świecie, które mogą zapisać na swoim koncie osiągnięć technicznych i przemysłowych podobny sukces.

Sok.

„Batory" w Gdyni

Wczoraj wszedł do Gdyni m/s „Batory", przywożąc z Kanady do Europy 710 pasażerów, w tym do Gdyni 690 osób.

W następną 208 podróż statek wyjdzie w dniu 6 września. Wśród wyjeżdżających do Kanady znajdzie się dziesięcioosobowy zespół artystyczny „Pagartu". Na tournée m. in. udają się: M. Załucki, K. Krukowski, M. Czechowicz, J. Połomski, i B. Kobiela.

Uroczysta premiera

● Dokończenie ze str. 1

powiadając na pytanie, dlaczego film ten powstał w roku 1967, a nie wcześniej, reż. Różewicz zwrócił uwagę na to, iż — poza względami czysto warsztatowymi — dopiero teraz, z perspektywy wnikliwych badań historycznych, można było pokusić się o zrobienie filmu rzetelnego, maksymalnie zbliżonego do faktycznego przebiegu akcji obrony Westerplatte. Film — jak to podkreślali m. in. Westerplatczycy — zrealizowano z ogromną troską o oddanie autentyzmu tamtych dni; wiele uwagi poświęcono np. odtworzeniu przedwrześniowego umundurowania i uzbrojenia — odnaleziono m. in. jedyny ocalały egzemplarz działka 75 mm, podając je gruntownemu remontowi, by na ekranie mogło ono prowadzić strzelanie. W filmie bierze udział ok. 90 aktorów, dobieranych m. in. na zasadzie podobieństwa do autentycznych uczestników walk.

Bohaterem filmu jest cała załoga Westerplatte, chociaż scenariusz wiele uwagi poświęca m. in. odmienności postaw dowódcy Westerplatte i jego zastępcy. Mówił o tym reż. Różewicz: **„W sporze dowódców — majora Sucharskiego i kapitana Dąbrowskiego: walczyć czy kapitulować — odnajdujemy problem, który przewija się przez całą historię Polski.** Te dwie racje: walki do ostatniego tchu i racjonalnego stosunku w sytuacji beznadziejnej — występowały nie raz".

Najbardziej miarodajni krytycy filmu — Westerplatczycy — dawali wyraz swemu podziwowi z powodu wiernego odtworzenia na ekranie scenerii i akcji zmagań. „Film był dla nas pewnego rodzaju zaskoczeniem — powiedział po premierze Michał Gawlicki — gdyż w sposób prawdziwy i sugestywny pokazał całość walki, podczas gdy my tam widzieliśmy tylko odcinek, którego broniliśmy...". To komplement wielkiej wagi. Relację z uroczystej premiery chciałoby się zakończyć słowami odtwórcy roli majora Sucharskiego: **„Wierzymy, że film ten dobrze przysłuży się sprawie Westerplatte".**

Na przedpremierowym spotkaniu przewodniczący Prezydium MRN w Gdańsku Tadeusz Bejm wręczył reż. Różewiczowi honorową odznakę miasta Gdańska.

A. K.

Zmienna wydajność morza

Rybacy „Dalmoru" wykonali plan miesięczny połowów w ok. 105 proc. Złożyły się na to wyniki osiągnięte przez załogi trawlerów - przetwórni, które odłowiły 4.950 ton ryb i załogi trawlerów burtowych — 3.514 ton.

Wydajności morza były bardzo nierównomierne, a w drugiej dekadzie sierpnia nastąpił na M. Północnym całkowity spadek połowów. W nieco lepszym okresie, średnia połowowa przypadająca na jednostkę wynosiła tu od 9 do 28 ton, ale wyniki te utrzymały się krótko. Podobnie było na łowiskach atlantyckich, gdzie średnia dzienna wydajność wyniosła 22,6 ton w stosunku do planowanej 27,4 t.

M. L.

Gdy zadźwięczy pierwszy dzwonek

Batalia o jakość

Wiele jest w ciągu roku uroczystych dni, ale mało z nich niesie z sobą taki ładunek emocji i napięcia, jak — początek roku szkolnego. Potęguje jeszcze te doznania fakt, że niemal bez przygotowania zamyka się jeden rozdział — beztroskiego relaksu — i wkracza w drugi, dyscypliny i obowiązków.

PAMIĘTAMY to wszyscy...

Nadchodzący rok szkolny to jednak rok nietypowy. Będzie to bowiem faktyczna inauguracja wielkiej reformy szkolnej. Prócz normalnych obowiązków, których zawsze było i jest niemało, szkoła podejmie ogromny ciężar wprowadzenia w życie nowego programu. Obowiązki zresztą ciążą nie tylko na szkole, nauczycielach, ale i na dzieciach, na rodzicach. Mimo dużych osiągnięć w poprzednim okresie, trudno przymknąć oczy na tak ujemne zjawisko jak to, że w ubiegłym roku wzrosła liczba dzieci w wieku obowiązku szkolnego nie uczęszczających do szkół. Większość z nich to dzieci wiejskie, ale i w miastach ich nie brakowało.

Przykrą niespodziankę sprawiły tegoroczne egzaminy na wyższe uczelnie. Okazało się m. in., że piętą achillesową kandydatów nawet na wydziały przedmiotów ścisłych — jest matematyka. Może zawiniły tu zbyt liberalne matury...

Niemałą bolączkę stanowią dojazdy do szkół. W 1965 r. musiała dojeżdżać połowa uczniów ze szkół średnich i zasadniczych zawodowych. Jak wiemy, łączą się z tym poważne problemy natury wychowawczej.

JAK więc widzimy — **droga do wiedzy nie jest usłana różami.** Zresztą, na tym nie kończy się rejestr trudności. Zbyt mała liczba nauczycieli niektórych specjalności, pomoce naukowe na nie zawsze dostatecznym poziomie technicznym, trudności bytowe samych nauczycieli, wzajemne stosunki szkoła — dom...

Różne więc są zadania i obowiązki władz oświatowych i administracyjnych na wszystkich szczeblach. Żeby uzmysłowić sobie wagę zagadnienia, warto przytoczyć kilka liczb. W szkołach podstawowych znajdzie się w tym roku około 5 mln 757 tys. uczniów tj. o około 230 tys. więcej niż w zeszłym — w związku z czym zatrudnionych zostanie dodatkowo 14 tys. nauczycieli. Mimo wzrostu ilości izb lekcyjnych — warunki pracy nie będą lepsze, a czasem nawet trudniejsze. Charakterystyczne jest, że o ile w zeszłym roku około 50 proc. uczniów klas VII przeszło do klasy VIII, reszta zaś poszła do szkół zawodowych, to w tym roku wszyscy promowani idą z VII klasy do VIII. W liceach ogólnokształcących uczyć się będzie 316 tys. młodzieży w tym w klasie I — już zreformowanej — około 90 tys. Do szkół zawodowych, dla pracujących i niepracujących uczęszczać będzie 1 mln 644 tys. młodzieży i dorosłych (w tym 1 mln 303 tys. w szkołach zawodowych dla niepracujących i około 342 tys. — dla pracujących). Razem — uczniów wszystkich typów i rodzajów szkół będzie pokaźna liczba 8 milionów 124 tysięcy.

ŁATWO zatem wyobrazić sobie że reforma szkolna, która w ten czy inny sposób związana jest z taką masą ludzi i spraw, i której przygotowanie kosztowało kilka lat wytężonej pracy — jest sprawą wielkiej wagi. I jeżeli jej dokonano, to nie tylko po to, aby przedłużyć w szkołach podstawowych naukę o rok, reforma nie ma też wyłącznie charakteru organizacyjnego; nie ogranicza się również do zmiany czy unowocześnienia programu nauczania. Chodzi przede wszystkim o to, aby usunąć braki w dotychczasowym systemie nauczania i ustalić nowe metody pracy szkolnej, lepsze, efektywniejsze sposoby przekazywania uczniowi wiedzy oraz skuteczniejszego oddziaływania dydaktycznego. **Nowy rok szkolny będzie wielką batalią o wyższą jakość nauczania.** I to jest najważniejsze.

St. ORZEŁOWSKA

Na zaproszenie Prezydium Stołecznej Rady Narodowej przebywała 31 sierpnia w Warszawie 4-osobowa delegacja statku m/s „Warszawa" z kapitanem Żeglugi Wielkiej — Lechem Brodnickim. Przedstawiciele załogi statku złożyli wizytę w Prezydiu: St. RN. Na spotkanie przybył I sekretarz KW PZPR — Stanisław Kociołek i matka chrzestna statku — przewod. Prez. DRN Warszawa-Wola — Leokadia Bartoszewicz. W czasie spotkania odbyła się uroczystość wręczenia kapitanowi statku m/s „Warszawa" oryginalnej bandery z dawnego statku o tej samej nazwie zatopionego w 1942 r. przez Niemców na Morzu Śródziemnym.

Na zdjęciu: moment przekazania bandery przez L. Bartoszewicz.

CAF — Miedza

W nagrodę dla honorowych krwiodawców...

WARSZAWA (PAP). Ponad pół miliona osób liczy w Polsce rzesza honorowych dawców krwi. Ich ofiarności, humanistycznej postawie, gotowości niesienia pomocy każdemu potrzebującemu, setki osób zawdzięczają zdrowie, a nierzadko i życie.

Wielu spośród dawców wyróżnionych zostało przez PCK odznakami „Honorowego Dawcy Krwi". Dla najbardziej ofiarnych PCK ufundował w nagrodę wycieczki na Węgry.

Wśród wyróżnionych znajdują się wieloletni honorowi dawcy, a m. in. Hipolit Wróblewski, konstruktor ze Stoczni Gdańskiej, im. Lenina, który w ciągu 18 lat oddał ponad 22 litry krwi.

Wysokie Odznaczenia Państwowe

● Dokończenie ze str. 1

nictw politycznych i rządu za trud i wysiłek, którego nie szczędzili w czasie minionych żniw. Edward Ochab złożył odznaczonym oraz ich rodzinom, a także wszystkim polskim rolnikom gratulacje i gorące życzenia dalszych sukcesów w pracy nad wzrostem produkcji rolnej, nad ogólnym rozwojem i postępem naszej wsi.

Andrzej Dominiczak — rolnik z Chomącic, w powiecie poznańskim serdecznie podziękował w imieniu odznaczonych, zapewniając, że wszyscy rolnicy nie będą — jak dotychczas — szczędzić trudu w pracy nad realizacją programu rozwoju naszego rolnictwa.

Następnie Edward Ochab zaprosił zebranych na tradycyjną lampkę wina. W czasie spotkania, które upłynęło w serdecznej atmosferze, zabrał głos Władysław Gomułka.

I sekretarz KC PZPR złożył odznaczonym serdeczne gratulacje, a za ich pośrednictwem wyraził uznanie wszystkim pracownikom naszego rolnictwa, którzy dużym wspólnym wysiłkiem pomyślnie zebrali tegoroczne plony.

Stało się już tradycją — mówił Władysław Gomułka — że w przeddzień Centralnych Dożynek najbardziej zasłużeni pracownicy rolnictwa spotykają się z przedstawicielami władz politycznych i państwowych. **Jest to wyraz znaczenia, jakie partia i rząd przywiązują do zadań i znaczenia rolnictwa w naszej gospodarce narodowej.**

W kolejnej części swego przemówienia Władysław Gomułka poruszył niektóre problemy naszej gospodarki rolnej, podkreślając zwłaszcza konieczność likwidacji importu zbóż. Wiąże się to z potrzebą zwiększenia ich plonów a także obszaru uprawy.

Po gorąco oklaskiwanym przemówieniu Władysława Gomułki przedstawiciele PZPR, ZSL i rządu w bezpośrednich rozmowach z przodującymi pracownikami naszego rolnictwa poruszali wiele spraw związanych z gospodarką rolną, ogólnym rozwojem wsi i całego kraju.

Po konferencji w Chartumie

● Dokończenie ze str. 1

do umocnienia potencjału zbrojnego państw arabskich oraz koordynacji ich działalności wojskowej, politycznej i ekonomicznej. Utrzymano tezę o nieuznawaniu Izraela i niemożności prowadzenia jakichkolwiek rozmów z tym państwem. Ważnym osiągnięciem jest porozumienie egipsko-saudyjskie w sprawie zakończenia wojny w Jemenie, który to konflikt poważnie rzutował na sytuację w świecie arabskim. Zastrzeżenia wysuwane początkowo przez przywódców jemeńskich, którzy obawiali się, że układ pociągnie za sobą zmianę rządów w Jemenie, okazały się nieuzasadnione. W rozmowie z prezydentem Jemenu, Sallalem, prezydent Naser zapewnił, że porozumienie w niczym nie narusza suwerenności Republiki Jemeńskiej.

Embargo naftowe jest wprawdzie zniesione, lecz w zamian za to kraje produkujące ropę naftową, a przede wszystkim Arabia Saudyjska, Kuwejt i Libia przyjdą z pomocą krajom, które ucierpiały wskutek agresji, tworząc specjalny fundusz w wysokości 135 milionów funtów szterlingów. Będzie to poważna pomoc, zwłaszcza dla uchodźców jordańskich, którzy z powodu wstrzymania repatriacji przez władze izraelskie nie mogą powrócić do rodzinnych miejscowości w okupowanej zachodniej Jordanii i są w bardzo trudnej sytuacji materialnej.

Konferencja w Chartumie dokonała więc, mimo wielu nieuniknionych rozbieżności, maksymalnego wysiłku na drodze do umocnienia jedności arabskiej. Realizm, cechujący uchwały tej konferencji, pozwoli państwom arabskim skuteczniej i bardziej precyzyjnie prowadzić walkę o likwidację następstw agresji i wytrąci broń z ręki tym wrogom świata arabskiego, którzy szermują argumentem o „dążeniu Arabów do zniszczenia Izraela".

INWESTYCYJNY SZCZAT

● Dokończenie ze str. 1

przyniosła szybki postęp elektryfikacji, mechanizacji i chemizacji. Poważną rolę odgrywają dziś kółka rolnicze. Wartość znajdujących się w ich dyspozycji maszyn — traktorów, kombajnów zbożowych, młocarni i sprzętu ochrony roślin — sięga 14 miliardów złotych. Środki nań przeznaczane są z Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Przewiduje się, że w latach 1966—70 fundusz ten skupi na swoim koncie 35 miliardów złotych, z czego około 22,3 mld pójdzie na dalszy rozwój mechanizacji i budowę zaplecza technicznego, 3,4 mld na budowę filii POM, miliard złotych na agronomówki i około 1,8 mld złotych na inne obiekty.

Środki jakie idą w tym pięcioleciu na wieś to nienotowany dotychczas w żadnym okresie inwestycyjny wyż. Nakłady na inwestycje produkcyjne wzrastają w porównaniu z ubiegłą pięciolatką o 65 proc. Na każdy hektar użytków rolnych przypadnie więc ponad 7 tys. złotych, a stopień mechanizacji wyrazi się wówczas 1 ciągnikiem na 86 hektarów (wobec 163 ha w roku 1965). Przy założonym poziomie dostaw zużycie nawozów mineralnych na 1 hektar użytków rolnych w całym rolnictwie wzrośnie z około 56 kg w roku 1965 do 136 kg w ostatnim roku obecnej pięciolatki.

WESZLIŚMY w lata, w których każdy dożynkowy etap jest wyrazem coraz intensywniejszego wyścigu o lepsze plony i coraz wyższą rangę naszego rolnictwa. Wygraniu tej wielkiej batalii o chleb pomogą jednak nie tylko inwestowane miliardy. O efektach jej zadecydują sami rolnicy, od których umiejętności gospodarowania zależeć będzie wysokość procentów od wkładanego w wieś kapitału. Od nich wreszcie zależeć będzie wielkość dzielonego przy dożynkowym stole bochenka chleba.

W. Lask

Pasażer nr 30 000 na promie „Gryf"

Na podstawie meldunków ze Świnoujścia, opartych na rejestracji wystawionych wizwjazdowych, od pierwszego tegorocznego rejsu w dniu 21 czerwca do 15 sierpnia **polski prom „Gryf"** przywiózł do nas 14 449 turystów skandynawskich z 2 653 pojazdami.

Obecnie publikujemy dane o frekwencji przyjazdowej w czasie od 15 do 22 sierpnia.

W 57 rejsie (16. VIII.) przybyło 107 osób z 21 pojazdami; w 58 rejsie (17. VIII.) 103 osoby z 24 pojazdami; w 59 rejsie (18. VIII.) 121 osób z 22 pojazdami; w 60 rejsie (19. VIII.) 214 osób z 32 pojazdami; w 61 rejsie (niedziela 20. VIII.) 153 osoby z 30 pojazdami; w 62 rejsie (21. VIII.) 88 osób, z 17 pojazdami; w 63 rejsie (22. VIII.) 116 osób z 21 pojazdami.

Ogółem od początku sezonu do 22 sierpnia statek „Gryf" kursujący na linii Ystad — Świnoujście przywiózł do Polski **15 351 turystów skandynawskich z 2 820 pojazdami.** W ruchu powrotnym zarejestrowano w tym samym okresie 14 392 pasażerów i około 2 700 pojazdów. Tak więc w obie strony prom „Gryf" przewiózł łącznie od 21 czerwca do 22 sierpnia **29 743 pasażerów i 5 520 pojazdów.**

M/s „Meteor" znów w Gdyni

2 bm. do Gdyni zawinął statek pasażerski bandery norweskiej m/s „Meteor", który od kilkunastu lat, jest stałym gościem naszego portu. Tym razem statek przywiózł 130 turystów głównie z USA i Skandynawii. W czasie dwudniowego pobytu zwiedzą oni trójmiasto i jego zabytki oraz Warszawę.

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■

Znamy już mistrzów wojewódzkiej spartakiady bokserskiej

Wczoraj późnym wieczorem zakończyły się w hali sportowej Stoczni Gdańskiej im. Lenina **finałowe walki wojewódzkiej spartakiady bokserskiej.** Ze względu na późne zakończenie walk jesteśmy w stanie podać jedynie suche wyniki bez omówienia całego turnieju. A oto rezultaty walk finałowych w kolejności wag od papierowej do ciężkiej:

Bienia (Gedania) wygrał z Rybakowskim (Gdynia), Wieczorek (Polonia) uległ w I r. wskutek przewagi Skrzypczaka (GKS), Seweryński (Start Elbl.) przegrał z Grajewskim, Gumowski (Polonia) zdobył tytuł mistrzowski bez walki z powodu niedopuszczenia do finału przez lekarza Bendiga (Pol.), Bobrowski (Gedania) pokonał Grzankowskiego (Start Elbl.), Kosko (Pol.) zwyciężył swego kolegę klubowego Zielińskiego, Letkiewicz (GKS) przegrał z Wolskim (Gedania), Janowicz (Polonia) pokonał E. Hebla (GKS), Dampc (GKS) wygrał z Radwancem (Gedania), Kankowski (Pol.) uległ Fabichowi (GKS) i wreszcie Kaźmierczak (Start Elbl.) zwyciężył Micheja (GKS).

(st)

Anglik Webb mistrzem kolarskim świata

Tytuł kolarskiego mistrza świata w indywidualnym wyścigu szosowym amatorów wywalczył 2 bm. w Heerlen 23-letni reprezentant Wielkiej Brytanii Graham Webb. Po pokonaniu 198 kilometrowej trasy sobotniego wyścigu uzyskał on na finiszu 30-metrową przewagę nad swymi najgroźniejszymi rywalami. Srebrny medal zdobył Francuz Claude Guyot, brązowy — Holender Pijnen.

Wśród 157 reprezentantów 32 krajów walczyli również Polacy: Bławdzin, Czechowski, Jarema, Pawłowski, Stec i Woźniak. Nasi reprezentanci niestety zawiedli. Jechali pasywnie a w dodatku pechowo. Najlepszym okazał się Henryk Woźniak, zajmując jednak dopiero 22 miejsce.

Miejsca od 2 do 14 zajęli (w tym samym czasie co zwycięzca): 2) Guyot (Francja), 3) Pijnen (Holandia), 4). J. Hansen (Dania), 5) C. Soderlund (Szwecja), 6) Harings (Holandia), 7) De Wlaemynck (Belgia), 8) Bianco (Włochy), 9) G. Lucas (Hiszpania), 10) J. Monsere (Belgia), 11) G. Bramucci (Włochy), 12) C. Conti (Włochy), 13) P. Doležel (CSRS) i 14) K. Ampler (NRD).

W Gdyni rozpoczął się sześciomecz II ligi lekkoatletycznej

Wczoraj na stadionie Bałtyku w Gdyni rozpoczął się sześciomecz drużynowych mistrzostw Polski w lekkiej atletyce (II liga). W zawodach biorą udział zespoły: Skry Warszawa, Jagielloni Białystok, SLA Sopot, GKS Wybrzeże, AZS Gdańsk i Bałtyku. W pierwszym dniu zawodów nie uzyskano rewelacyjnych rezultatów. A oto wyniki:

KOBIETY: — 100 m 1) Kiczela (B) 12,3, 2) Maciejewska (GKS) 12,4, 400 m 1) Jędrak (Jag.) 56,7, 2) Ryniewska (Jag.) 57,0, 4 × 100 m 1) GKS Wybrzeże 49,7, 2) Jagiellonia 49,9, skok wzwyż 1) Marczak (Jag.) 149, 2) Aborowicz (AZS) 149, oszczep 1) Biernacka (B) 42,18, 2) Wnukowska (Jag.) 41,32, kula 1) Ciarkowska (GKS) 14,21, 2) Kiewleń (SLA) 12,47.

MĘŻCZYZNI: — 110 m ppł. 1) Rurka (Skra) 15,8, 2) Bujnicki (SLA) 15,9, 100 m 1) Chludziński (SLA) 11,0, 2) Kleina (AZS) 11,2, 400 m 1) Chludziński (SLA) 48,4, 2) Zieliński (GKS) 49,8, 1500 m 1) Kowalczyk (B) 3:56,4, 2) Wojda (SLA) 3:57,0, 5 000 m 1) Podolak (GKS) 14:31,6, 2) Paszel (AZS) 15:27,4, 4 × 100 m 1) GKS Wybrzeże 42,9, 2) SLA 43,8, tyczka 1) Kozakiewicz (B) 4,55, 2) Adamowicz (SLA) 4,55, w dal 1) Nowak (Skra) 7,06, 2) Krasiński (AZS) 7,05, kula 1) Klockowski (GKS) 15,51, 2) Trochimowicz (SLA) 15,46, oszczep 1) Zuziak (AZS) 66,34, 2) Brzoskowski (SLA) 64,50.

(X)

I liga piłkarska

W jedynym rozegranym w sobotę spotkaniu **I ligi piłkarskiej GKS Katowice przegrał z Wisłą Kraków 0:1 (0:0).**

(st)

II liga piłkarska

W sobotnich spotkaniach **II ligi piłkarskiej** padły następujące rozstrzygnięcia: **Garbarnia — Thorez 3:0, Olimpia — Unia Racibórz 2:1, Start Łódź — Hutnik 0:1.**

(st)

Niedzielne imprezy sportowe

PIŁKA NOŻNA

GDYNIA, stadion przy ul. Ejsmonda, godz. 16 — spotkanie o mistrzostwo II ligi: MZKS Gdynia — Victoria Jaworzno.

GDYNIA, stadion przy ul. Olimpijskiej, godz. 11 — spotkanie ligi międzywojewódzkiej: Bałtyk — Polonia Gd.

GDAŃSK, stadion Lechii, godz. 16 — spotkanie ligi międzywojewódzkiej: Lechia — Flota.

LIGA OKRĘGOWA: RKS Stocznia Pln. — Gryf Wejh. (g. 15.30), Portowiec Gd. — Jurand Malbork (g. 16), Gedania — Bałtyk II (g. 10), Motława — Włókniarz Star. (g. 16.30), Lechia II — MZKS Gdynia II (g. 14), Wisła Tczew — Unia Tczew (g. 16).

LEKKOATLETYKA

GDYNIA, stadion Bałtyku, godz. 15.30 — sześciomecz o drużynowe mistrzostwo Polski (II liga) z udziałem drużyn: Skry Warszawa, Jagielloni Białystok, SLA Sopot, GKS Wybrzeże, AZS Gdańsk i Bałtyku.

SOPOT, stadion SLA przy ul. Wybickiego, godz. 11.30 i 16 — mistrzostwa Polski strefowe w wielobojach (5-bój i 10-bój).

SPARTAKIADA HANDLOWCÓW

RUMIA, boisko TKKF, godz. 9 i 16 — I wojewódzka spartakiada zakładów pracy handlu i spółdzielczości.

TENIS

GDYNIA, korty MZKS, godz. 9.30 — spotkanie o wejście do ligi (miejsca od 5 do 8): MZKS Gdynia — Elektryczność Warszawa.

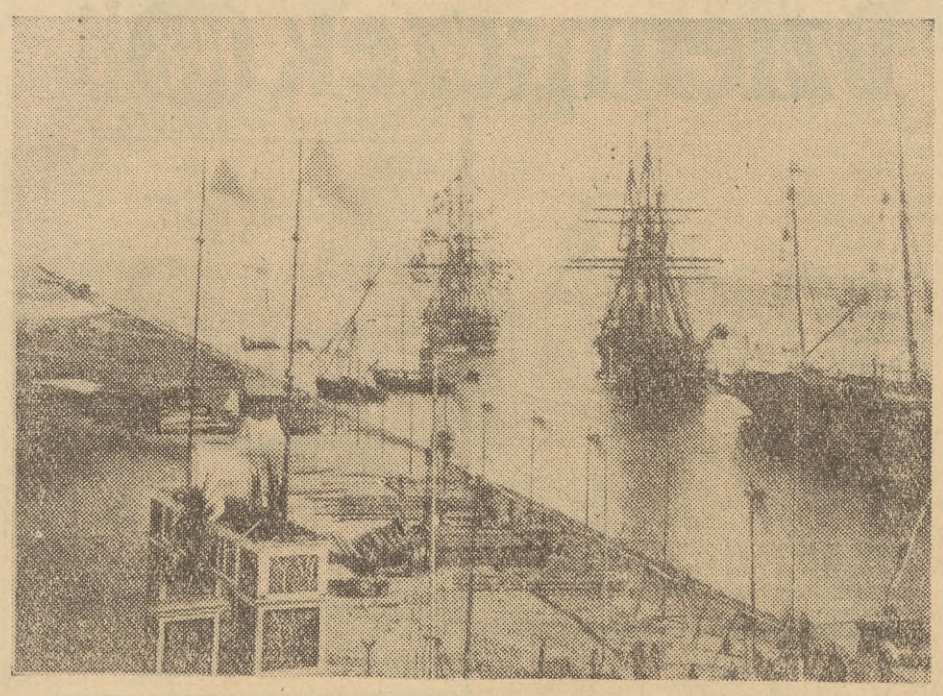

Otwarcie Kanału Sueskiego (do artykułu obok). Fot. Wł. Nieżywiński

O Polaku, który budował Kanał Sueski

Przeszło sto lat dzieli nas od czasu tych wydarzeń, rozgrywających się kolejno nad wiślanymi brzegami, wśród piasków Pustyni Arabskiej, nad słonecznym Adriatykiem i na rozległych obszarach ziemi rosyjskiej.

ILEŻ kilometrów, lub — odmierzając morzami — ile mil morskich wynosi odległość do tych wszystkich miejsc od **niewielkiego domu spod numeru 7 przy cichej, gdańskiej uliczce Puszkina?** A ile pokoleń wypełni karty wspomnień tych lat?

Wieści przywiezione kilka miesięcy temu z podróży przez Egipt wyraźnie wymieniały **gdański adres profesora Wacława Balcerskiego.** Były rewelacyjne. Naprowadzały wprost na ślad zasłużonego w rozwoju techniki Polaka, będącego jedną z wybitnych postaci XIX wieku. Przypominały zatarte biegiem lat fakty. To, **że nasz rodak był współtwórcą Kanału Sueskiego, że budował port w Rijece, że...**

ZACHOWUJĄC jednak kolejność w dokonywaniu tych niecodziennych „odkryć" wypada zacząć od pewnego grudniowego dnia roku ubiegłego, kiedy m/s **„Phenian"** w drodze na Daleki Wschód zawinął do Port Saidu. Jednym z pasażerów tego statku był dr **Przemysław Smolarek,** dyrektor Muzeum Morskiego. Gdańskiego gościa oczekiwał w porcie **kpt. ż. w. Jerzy Pinno,** polski pilot pracujący z grupą naszych rodaków od 1956 r. w Kanale Sueskim.

100-kilometrowy „skok" samochodem przez pustynie, **gościnne przyjęcie w domu kpt. Pinno w Ismaili,** moc wspólnych tematów i... wybił już czas powrotu na statek, kiedy gospodarz przypomniał sobie o jeszcze jednym szczególe.

— Mam wspaniałą ciekawostkę, która na pewno zainteresuje pana — powiedział. — Czy wie pan, że kanał, którym przepływacie i gdzie ja pracuję, budował Polak? Szukając śladów tego wydarzenia natrafiłem w Ismaili na grób jego małżonki. Rodakiem budującym Kanał Sueski był przodek profesora Balcerskiego.

KTÓŻ by nie znał nazwiska słynnego francuskiego inżyniera **Ferdynanda Lessepsa,** twórcy Kanału Sueskiego. O tym jednak, że w gronie jego bliskich współpracowników znajdował się Polak — **inż. Stanisław Janicki,** tak skąpe i rzadkie były wzmianki, że dla szerszego ogółu był postacią prawie nieznaną. Po wojnie ukazała się, prawdopodobnie jedyna, obszerniejsza publikacja poświęcona jego osobie. Autor owego felietonu, zamieszczonego w „Przeglądzie Technicznym", **St. Szenic** otrzymał wtedy list zawierający nieco bliższych danych o polskim uczonym. List wysłany był z Gdańska. Napisał go prof. Wacław Balcerski — w prostej linii wnuk Stanisława Janickiego.

* * *

— Osoba mojego dziadka — Stanisława Janickiego, jest mi znana tylko z opowiadań matki. Zmarł wcześnie, mając 52 lata, nie widziałem go zatem nigdy. Jedynym spadkiem odziedziczonym po dziadku jest kilkadziesiąt unikalnych dziś fotografii z terenów, na których pracował. Na kilka miesięcy przed wojną dostałem je od matki, odnalezione podczas porządków robionych przez nią na strychu. Wszystkie inne pamiątki po dziadku, na przykład listy przysyłane z Suezu, uległy zniszczeniu w spalonym w czasie powstania warszawskiego domu moich rodziców.

— Zacznę jednak od wspomnień o pradziadku. Urodzony w 1798 r. we wsi Moskorzew, również Stanisław Janicki, po studiach uniwersyteckich, jako stypendysta rządu Królewstwa Kongresowego wyjechał do Wiednia. Tam napisał pierwszą polską pracę doktorską z dziedziny techniki zatytułowaną: „Teoria machin parnych". Powrócił i został profesorem Szkoły Przygotowawczej do Instytutu Politechnicznego w Warszawie, gdzie kierował katedrą mechaniki technicznej.

PROF. Balcerski, znany w świecie nauki hydrotechnik, kierownik katedry Budownictwa Wodnego Politechniki Gdańskiej, ukazuje się mi w nowej postaci. **Wspaniałego gawędziarza!** Echo historii, wskrzeszone w jego opowiadaniach, przyobleka się w żywą postać.

— ...To była bardzo dobra szkoła — wspomina uczelnię pradziadka prof. Balcerski. — Typu dwustopniowego, zwracała uwagę na wykształcenie ekonomiczne i handlowe oraz naukę języków obcych, wśród których obowiązującym był już angielski.

Synem warszawskiego profesora i redaktora wydawanego przez siebie „Pamiętnika umiejętności czystych i stosowanych" był urodzony w 1836 r. **Stanisław Janicki.**

— Gimnazjum realne dziadek ukończył w Warszawie, a studia politechniczne w Hanowerze. Po krótkiej praktyce w fabryce na Solcu, przyjął pracę we francuskiej firmie „Gouin et Cail", której zlecono budowę mostu Kierbedzia w Warszawie.

Prof. Balcerski sięga do szafki stojącej obok biurka i z wysuniętej szuflady wykłada spory stos starych zdjęć — wielkich, umieszczonych na twardych podkładach. Ukazuje się utrwalona obiektywem fotografa sprzed stu kilku laty Warszawa. Pontonowy most na Wiśle, fragmenty z prac przy wznoszeniu mostu Kierbedzia, gdzie Stanisław Janicki był zastępcą kierownika robót oraz most już w pełnej okazałości...

Młody, polski inżynier Janicki, miał zaledwie 26 lat, kiedy po ukończeniu budowy słynnego mostu warszawskiego zaproponowano mu wyjazd do Egiptu i współpracę przy budowie Kanału Sueskiego.

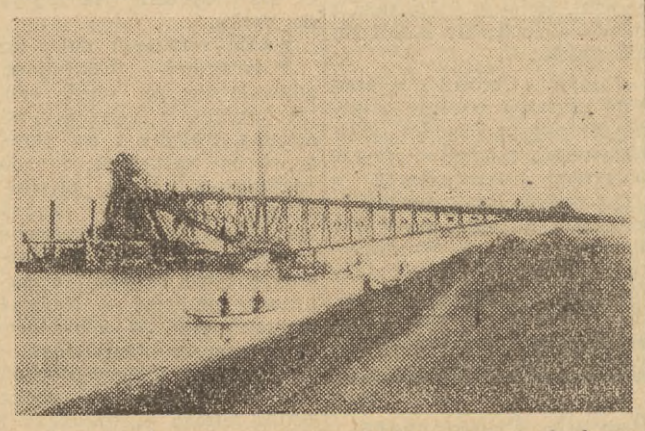

Pogłębiarka przy pracy w końcowej fazie budowy Kanału Sueskiego. Fot. Wł. Nieżywiński

— Dziadek zamieszkał w Ismaili. Był to rok 1864. Pozostał tam do czasu otwarcia kanału, do 1869 roku. Kierował budową północnego odcinka, od Port Saidu do Ismaili. Przebywał tam razem z babką, pochodzącą ze spolonizowanej włoskiej rodziny Pelizzaro. W 1866 r. w Ismaili urodziła się moja matka Helena.

Z pliku zdjęć rozłożonych na biurku wysuwa się jedno dziwne, nie podobne do innych, znaczone krzyżami stojącymi na półokrągłych nagrobkach. To żałobny ślad po stracie młodej żony Janickiego. Helena zmarła w Ismaili i na tamtejszym cmentarzu, w miejscu odnalezionym w 100 lat później przez kpt. Pinno, pozostały jej prochy.

— Dziadek miał więcej dzieci z tego małżeństwa. Ożenił się zatem, jak to wówczas bywało, z siostrą zmarłej żony.

W pamięci rodziny pozostało też wydarzenie związane z pomyślnie przebiegającymi pracami sueskimi. Była nim dekoracja orderem młodego Polaka przez cesarzową Eugenię, małżonkę Napoleona III.

POPOŁUDNIOWA jasność dnia mrocznieje i na biurku błyska światło lampy. W jego kręgu oglądamy dziesiątki zdumiewająco dobrze zachowanych zdjęć przedstawiających budowę Kanału Sueskiego. Kto wie, czy zachowało się ich więcej na świecie. U dołu, na blankietach zatytułowanych starym krojem pisma: „Canal Maritime de Suez" widnieje imię i nazwisko autora fotografiki. Uwaga — znów Polak! Wyraźnie podane: **Justyn Kozłowski, Port Said.** Nowy rozdział dziejów z życia naszych rodaków na obczyźnie. A na zdjęciach pustynne piaski i przecinający je szeroki wykop, jakieś urządzenie mechaniczne, a obok sylwetki ludzi, tam uporządkowany już brzeg kanału, tu już w pełnej gali, prawdopodobnie podczas ceremoniału otwarcia kilka jednostek.

— Ewuniu, pozwól bliżej, może ty rozpoznasz tę latarnię morską, czy to Port Said — zaprasza prof. Balcerski siostrzenicę swojej żony.

Okazuje się, że dzisiejsza studentka anglistyki przez rok mieszkała w Egipcie, studia rozpoczęła w Kairze, była oczywiście w Ismaili. W tym mieście jej ojciec budował fabrykę barwników.

Ewa z uwagą patrzy na zdjęcie robione dla jej pradziada.

— To jest Port Said — poznaje — ale teraz zupełnie inaczej wygląda.

— Jakiś czas po zakończeniu budowy Kanału Sueskiego dziadek otrzymał od Lessepsa propozycję objęcia kierownictwa technicznego nad budową Kanału Panamskiego. Odmówił, uważając przedsięwzięcie wówczas za nierealne. Późniejszy bieg wypadków potwierdził jego uprzedzenia. Natomiast osobiście kierował robotami budowlanymi portu Rijeka.

Swoją olbrzymią energię rozwinął inż. Janicki przystępując do następnych prac. Oto kończąc w 1879 r. budowę portu Rijeka przystąpił do kanalizacji rzeki Moskwy.

— Mieszkali wtedy w Moskwie, na Łubiance w domu księżnej Gagarin. Matka chodziła tam do szkoły....

INŻ. Janicki kierując robotami na 170-kilometrowym odcinku od Moskwy do Kołomny zastosował część opracowanych przez siebie systemów uznanych później w świecie, jako cenny wkład w rozwój wiedzy o ulepszaniu spławności rzek. Jazy ruchome w korycie rzeki, kanały obwodowe i śluzy oraz holowanie statków przy użyciu kabla ułożonego na dnie rzeki — to mało znane wówczas posunięcia techniczne.

Inż. Janicki po wieloletnich studiach ogłosił dwie rozprawy, które potem wywarły znamienny wpływ na rozwój teorii usprawniania rzek. Jest też autorem projektu, który opatentował, doków pływających przeznaczonych dla remontu statków. Nie urzeczywistnionego, z braku czasu i środków. To on zaprojektował też kanał morski w Petersburgu, system wodociągów w Odessie itd.

— Ten pan z brodą to chyba właśnie mój dziadek. Kojarzy mi się ta twarz z portretem dziadka wiszącym kiedyś w domu rodziców.

Jakim jeszcze pozostał Stanisław Janicki w pamięci swych najbliższych?

— Opowiadała mi matka, że jako 14-letnia dziewczynka wyjechała z ojcem na odpoczynek do Austrii. Tam dziadek poznał Sienkiewicza. Dużo przebywali wspólnie, prowadzili ciekawe rozmowy, m. in. o czasach z budowy Kanału Sueskiego. Kto wie, czy spotkanie to nie posłużyło autorowi „W pustyni i w puszczy" w nakreśleniu przedstawionej tam sylwetki inżyniera Polaka. — A tu, zdjęcie z budowy mostu na Niemnie, w okolicach Grodna. I znów kojarzy się to nam z fragmentem jednej z wczesnych powieści Orzeszkowej opisujących grupę inżynierów budujących prawdopodobnie ten most, a w ich gronie mojego dziadka.

* * *

I tak oto, owocem pewnych dwóch rozmów — w Ismaili i w gdańskim domu przy ulicy Puszkina, zostaje wskrzeszona pamięć jednego z wybitnych naszych rodaków. Muzeum Morskie w Gdańsku w najbliższych tygodniach otworzy specjalną ekspozycję poświęconą inż. Stanisławowi Janickiemu. Otrzymało bowiem z rąk prof. Wacława Balcerskiego kilkadziesiąt bezcennych zdjęć z jego czasów. Nasz „Dziennik" odnotowuje to wydarzenie dzisiejszym artykułem.

Stanisława CZERSKA

REJSY

Rok XXII Niedziela, 3 września 1967 r. Nr 35

ZBUNTOWANY POETA

...„Obdarzył sztukę nowym dreszczem" — powiedział o nim VICTOR HUGO. Parnasiści, symboliści, wreszcie najmłodsza awangarda poetycka, widzą w nim swego prekursora. Umarł równo sto lat temu. Nazywał się Charles Pierre Baudelaire.

URODZIŁ się w Paryżu w 1821 r., wtedy gdy w literackiej Europie rodził się romantyzm. Pochodził z tak zwanej dobrej rodziny, mógł zrobić niemałą karierę, a przynajmniej żyć dostatnio. Jego ojczym miał nie najgorszą społeczną pozycję; gdy Charles dorastał, pułkownik Aupich był już generałem, dyrektorem Politechniki Paryskiej. Ale stało się inaczej. Rygory „dobrej rodziny" stały się dla wrażliwego młodzieńca nie do zniesienia. Znienawidził mieszczański styl życia, zbuntował się przeciwko kanonom przyjętym przez ludzi statecznych i ledwie osiągnął pełnoletność, postanowił żyć inaczej. Pełniej. Począł się więc obracać w środowiskach, z którymi stateczni ludzie woleli się nie stykać. Przyjął tamte obyczaje, poznał twardy los. Często bywał w nędzy, choć na paryskiej giełdzie artystycznej jego nazwisko szło w górę.

Dał się poznać najpierw jako celny krytyk dorocznych salonów malarskich. W swych recenzjach i esejach ustawicznie walczył o nowe formy sztuki, reprezentowane wówczas m. in. malarstwem Delacroix. Uprawiał też Baudelaire krytykę literacką. Pozostały po nim szkice o „Nędznikach", o „Pani Bovary", wreszcie jako krytyk muzyczny, już z początkiem lat sześćdziesiątych, pierwszy odkrył Francuzom nową muzykę, jaką proponował Richard Wagner.

„KWIATY ZŁA"

DO skarbca światowej poezji wszedł zbiorem zatytułowanym **„Kwiaty zła".** Jest to zbiór o przedziwnym klimacie, o ogromnej, sugestywnej ekspresji, stworzony przez człowieka głęboko nieszczęśliwego i wrażliwego na nieszczęście pokrzywdzonych. Baudelaire nie mógł przebudować świata, nakarmić bladych dziewczyn, włóczęgów przygarnąć pod dach. Mógł jedynie protestować przeciw zalegalizowanemu porządkowi, mógł wierszem krzyczeć o tym jak go boli nędza przedmieść, jak nienawidzi duchowej niewoli pętającej kanonami obłudnej moralności każdy śmielszy odruch. Dlatego „Kwiaty zła" są ponure i dziwne, dlatego śmierć i splin są w nich tak częstymi gośćmi.

Historycy literatury podkreślają w rozważaniach o formie poezji Baudelaire'a ogromną muzyczność wierszy. Zwracają także uwagę, że poeta nie pisze o swych dramatycznych doznaniach wprost, jak by to czynił liryk, lecz transponuje je na język symbolów, lub pisze bezosobowo, co wraz z ogromną zwięzłością sformułowań czyni go nowatorem europejskiej poezji.

„Kwiaty zła" pisał Baudelaire około dziesięciu lat, oczywiście nie rezygnując z wymienionych poprzednio zajęć. W tym czasie przekładał także utwory E. A. Poe, których nastrój odpowiadał zainteresowaniom poety. Nieustannie poprawia swe wiersze, zwlekał z publikacją, wreszcie „Kwiaty zła" ukazały się w 1857 r. Wprawdzie zemścił się w nich na swoim dawnym środowisku, ale i stateczne środowisko mu tego nie darowało. Autorowi wytoczono proces, który przegrał, a książkę obłożono infamią „za obrazę obyczajności".

Obrót sprawy był łatwy do przewidzenia. Poeta pogrążył się w jeszcze większą depresję, której nie potrafiły uśmierzyć narkotyki, reszty dokonała rujnująca zdrowie bieda. Umarł w sierpniu, przed stu laty, mając ledwie 46 lat.

BAUDELAIRE W POLSCE

PIERWSZE wydanie „Kwiatów zła" otrzymali polscy czytelnicy już w 1894 roku. Poszczególne utwory znalazły się w wielu antologiach poezji francuskiej. Do najlepszych tu tłumaczy Baudelaire'a zaliczał się Miriam — Przesmycki, redaktor „Chimery", literackiego pisma wychodzącego **w bujnym okresie „Młodej Polski".** Zresztą właśnie młodopolskiej bohemie Baudelaire satanista, analityk narkotycznych stanów i buntownik przeciwko mieszczańskim konwenansom był szczególnie bliski. Tłumaczyli jego utwory **Czesław Jastrzębiec - Kozłowski** i wreszcie **Mieczysław Jastrun.** Właśnie temu poecie zawdzięczamy wydany w 1958 r. zbiór „Kwiatów zła". Możemy więc po nie sięgnąć i przekonać się, że choć niektóre zeszłowieczne rekwizyty zbladły, choć zmieniły się społeczne układy, przetrwały w tej poezji nienaruszone stuleciem wzloty ludzkiej myśli i bardzo ludzkie wzruszenia.

I. Sol.

Przeczytaj, nie stracisz — a może zyskasz

JAKKOLWIEK według kalendarza jesień zaczyna się dopiero 21 września, to jednak wszystkie tygodniki solidarnie eksponują tematykę jesienną, która w kontekście Września 1939 nabiera posmaku wręcz symbolu...

Zacznijmy od **„KULTURY":** Jacek Koraszewski w refleksjach pt. „Z pierwszych dni wojny" pisze:

„Do dziś pamiętam sierpniowy dzień gorącego lata, gdy brat w tajemnicy podzielił się ze mną swymi wiadomościami i orzekł, że jeśli nie połączymy naszych sił z siłami Związku Radzieckiego, marnie zginiemy..."

Rzecz napisana z rzetelnością kronikarza. Polecam ją zwłaszcza tym wszystkim, którzy znają ten okres z opowiadań dziadka i babci, bowiem wiele dzisiejszych ojców i matek też niewiele o tym wie z autopsji.

„Doświadczenia Września" — to tytuł komentarza w „Tygodniku Demokratycznym":

„Niemieckie samoloty, które wraz ze świtem 1 września 1939 roku wtargnęły nad Polskę, były zwiastunem jednego z najstraszliwszych kataklizmów w dziejach świata. Straciło w nim życie na polach walki 32 miliony ludzi, 50 milionów odniosło ciężkie rany. Zapoczątkowana tego dnia wojna objęła podczas swego trwania 61 państw, 1.700 milionów walczących. Trwała 2078 dni i nocy..."

W **ŻYCIU GOSPODARCZYM"** znajdujemy natomiast związany z problematyką Września 1939 felieton pt. „Polska, która odeszła", przedstawiający przy pomocy danych statystycznych przedwojenną ekonomikę Rzeczypospolitej, którą pamięta jeszcze trzecia część ludności PRL.

„POLITYKA" załatwia natomiast tragiczną rocznicę esejem Zygmunta Kałużyńskiego pt. „Wrzesień na Westerplatte", ograniczając się do omówienia blasków i cieni filmu, który wszedł wczoraj uroczyście na ekrany w całym kraju:

„Widzimy tu — pisze autor — 180 (tak) żołnierzy, którzy, odcięci, bronią się przez tydzień przeciwko armii operującej ogniem floty wojennej, morskiej i powietrznej..."

„Warszawa — miasto otwarte" to znowu tytuł fotoreportażu w **„ŻOŁNIERZU POLSKIM"** ze zdjęciami Jules'a Bryana, stanowiącego fragment wspomnień opublikowanych w pozycji „Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939". Tak było... Kapitalną okładkę przedstawiającą moment pożaru Zamku Królewskiego w Warszawie zachęca również **„STOLICA",** pisząc w felietonie pt. „Szukanie grobu Jurka":

„Nie dla własnych, gorących uczuć i wspomnień, do których także mamy prawo; dla współczesności, dnia dzisiejszego i dla oceny świata dookoła. Warto i trzeba ochronić warszawskie pomniki i na czym one wyrosły nie zapomnieć..."

MY, na Wybrzeżu, mamy również własne pomniki, utrwalające pamięć po tamtych dniach... Jednym z nich jest wspomniane już Westerplatte, któremu **„ŻYCIE LITERACKIE"** poświęca fragment scenariusza filmu pod tym samym tytułem Jana Józefa Szczepańskiego. O tym również filmie pisze w **„KULTURZE"** Zbigniew Flisowski. Jednym słowem — w gazetach Jesień, której nikt z żyjących wówczas nie zapomni!

Drugim, sygnalizowanym w tym tygodniu problemem, jest spodziewana wizyta w Polsce prezydenta Francji, gen. de Gaulle'a. „W stronę Francji" — to tytuł szkicu Bogusława Płazy we **„WSPÓŁCZESNOŚCI",** omawiający nasze stosunki kulturalne. „Na szlaku kulturalnym Polska — Francja" — to pozycja Andrzeja Łady w **„TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM".** W **„KULTURZE"** Klaudiusz Hrabyk rozważa pt. „W stronę Polonii zagranicznej" niezbyt często omawianą w naszej prasie, acz niezwykle istotną z wielu względów, problematykę polonijną, pisząc m. in.:

„Sądzę jednak, że jest już czas najwyższy, aby po dziewięcioletnich doświadczeniach na tym odcinku podjąć wreszcie próbę uporządkowania i bardziej precyzyjnego uformowania zarówno postawy, jak i zadań na froncie krajowym dotyczącym problemu Polonii zagranicznej".

CZYTAJĄC „Życie Literackie" warto, abyście nie ominęli szkicu Michała Misiornego pt. „Blaszany bębenek Günthera Grassa", poświęconego niemieckiemu pisarzowi rodem z Gdańska. Jednemu z tych, którzy liczą i mogą liczyć na to, że polskie wydawnictwa udostępnią jego książki polskiemu czytelnikowi.

I to by było tyle propozycji na niedzielę dzisiejszą, która nie zapowiada się zbyt pogodnie, a więc będzie okazja do zagłębienia się w lekturę. Gwoli tradycji, zamiast Wiesława Brudzińskiego — który snać udał się na urlop — aforyzm z życia wzięty, a wyczytany w **„SZPILKACH":**

„Lato. „Okres, gdy władze drogowe zamykają główne drogi i otwierają objazdy"!

Na szczęście lato już za nami, więc nadzieja, że władze drogowe zamkną objazdy i otworzą główne drogi...

L. N.

CONRAD WIZYTUJE

Uderzająco podobny do ojca. — „Wykapany papa" — mówiono o mnie" — powiada na lotnisku warszawskim Borys Conrad, syn wielkiego Josepha Conrada. Tylko że ojciec nosił monokl, a syn — okulary. No i brak synowi typowej conradowskiej bródki.

PRZYJECHAŁ na zaproszenie **Związku Literatów Polskich**, bo chce po pierwsze odświeżyć wrażenia swoje sprzed lat 53, a po drugie — **pragnie wydać swoje wspomnienia o ojcu i chce o tym mówić z PIW-em.** Nb. już jego matka, **pani Jessie Conrad**, opublikowała dwie książki o mężu („Joseph Conrad as I Knew Him" 1926, oraz „Joseph Conrad and His Circle" 1933), a w polskim przekładzie ukazała się niedawno u B. Świderskiego w Londynie **książka młodszego syna pisarza, Johna, pt. „Conrad Żywy".** Tak więc cała rodzina składa hołd literacki mężowi i ojcu.

Borys Conrad ma lat 69. Ale skąd to imię ani polskie, ani angielskie? Joseph Conrad tak to wyjaśniał kuzynce **Anieli Zagórskiej** w liście z 21 stycznia, a więc w cztery dni po urodzeniu się syna: zdecydował się na Borysa, bo to imię słowiańskie i strawne dla Anglików. Zresztą jego przyjaciel, **Stanisław Zaleski**, też tak ochrzcił swojego chłopaka. Tak czy owak, Borys.

BORYS Conrad jest szczupły; nos ma wydatny, jak ojciec; mówi powoli. Mając lat 17 wstąpił do szkoły marynarki w Worcester, potem służył jako ochotnik w angielskich oddziałach saperskich. Był ranny pod Armentieres i długo się leczył po doznanym szoku. Ojciec kochał go szalenie i swoją „Smugę cienia", wydanją w r. 1917, dedykował Borysowi i tym, „którzy w zaraniu swej młodości przekroczyli smugę cienia". „Dlatego też — mówi nam teraz Borys Conrad — ta książka ojca najbliższa jest memu sercu".

Pora była kubek w kubek ta sama, kiedy wtedy, w sobotę, pamiętnego **26 lipca 1914 r.**, w porcie Harwich cała rodzina Conradów po raz pierwszy wstępowała po trapie na statek, co ich miał zabrać do tej i bliskiej i tak dalekiej Polski. Paszport wystawiony 23 lipca brzmiał: „Mr. Conrad Korzeniowski, British subiect, 1886, of Russian origin, travelling to Europe, accompanied by his wife, Mrs. Jessie Conrad, and his children. Borys (age 16) and John (age 7) Korzeniowski". I podpis: Konrad Korzeniowski.

W kraju już był znany szeroko. Wieści o nim napłynęły do Polski via Francja. Tam ciepło i z zachwytem pisali o nim i Teodor Wyzewa, i Kazimierz Waliszewski, i wielu, wielu innych. Z kraju więc bombardowano Conrada, żeby przyjechał koniecznie, że będzie przyjęty całym sercem. W Londynie molestował go o to młody dziennikarz, Józef Retinger („zamieszkają państwo u mojej teściowej, na wsi, niedaleko Krakowa" — zapraszał), i filozof światowej sławy znawca Platona, Wincenty Lutosławski (odwiedził Conradów w Anglii, ale w oczach pani Jessie łaski nie znalazł — dziwak!). Z kraju zapraszali i Stefan Żeromski, świetny już pisarz, i młody a zuchwały Adolf Nowaczyński.

Joseph Conrad wiosną 1914 postawił właśnie ostatnią kropkę pod swoim **„Zwycięstwem"**, przyjął jeszcze polskiego dziennikarza z „Tygodnika Ilustrowanego", któremu udzielił wywiadu. Przysłano mu z Warszawy ten numer (z 18 kwietnia) i z interviewu Conrad był zadowolony. Ów dziennikarz, **Marian Dąbrowski** mu było, rozczulił się, słysząc pisarza angielskiego płynnie z pamięci recytującego „Konrada Wallenroda", „W Szwajcarii", wielbiącego autora „Anhellego" („On jest duszą całej Polski" — powiedział Conrad o Słowackim). Nawet petersburski **„Kraj"**, ten „Kraj", co mu tak szpetnie przed piętnastu laty przygadał, teraz zmienił front i o Conradzie dytyramby drukuje. Jakże tu więc nie jechać? Jakże nie podziękować rodakom? Jakże nie okazać im, że są wciąż bliscy, swoi, że się ich ani wyrzekł, ani zaparł...

Trochę było emocji, bo równo przed miesiącem ta strzelanina w Sarajewie. Czy Austriacy darują Serbom swego następcę tronu? Ale w Niemczech, przez które przejeżdżali z Hamburga, cicho było i pogodnie. Niemcy się przyczaili, jak tygrys do skoku.

ILEŻ wzruszeń dał im Kraków! Conradowi zdawało się, że choć tyle lat minęło, z zawiązanymi oczyma trafiłby i na planty, i do Sukiennic, i do Barbakanu, i na Skałkę. Ciągnął ze sobą Borysa wszędzie. Niech chłopak wie i zrozumie, że choć w paszporcie tylko Conrad, to naprawdę przecież — Nałęcz i Korzeniowski. W Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego jakiś Józef Korzeniowski (ani brat, ani swat, tylko wnuk autora „Kollokacji") dał im do przejrzenia rękopisy ojca Conrada, Apolla. Conrad był wzruszony, dziękował za gotowość owego kustosza - imiennika przepisania ich.

I cztery dni nie minęły od przyjazdu, kiedy ich zaskoczyła mobilizacja. **Austro-Węgry znalazły się w wojnie z Anglią.** Trzeba na gwałt wracać. Ale droga do Wiednia już zatarasowana wojskiem. Szybka decyzja: przeczekają wojnę w Zakopanem, to nie potrwa długo. Stanęli w Zakopanem w „Konstantynówce", willi co należała do dalekiej kuzynki Conrada, pani Karolowej Zagórskiej.

Przyjmują ich tu serdecznie, z nadzwyczajnym respektem, ze staropolską gościnnością. Chociaż Bogiem o prawdą, wielu produktów żywnościowych brak już kompletny, obaj starsi Conradowie wstają od stołu głodni jak wilki i pani Jessie przyłapała ich raz siedzących na werandzie u Trzaski i objadających się przed obiadem ciastkami.

NIE zdążyli się nacieszyć Polską, kiedy trzeba było zwijać manatki. Nie, ta wojna jednak się przedłuża. a że pieniądze rozeszły się (zacny rodak — lekarz pożyczył im na drogę 100 dolarów), ruszyli w drogę powrotną. Conrad zdążył jeszcze napisać list do przyjaciela, Johna Galsworthy'ego, że żona mu choruje, John ma gorączkę, więc chcieli przeczekać w Polsce, gdzie są i przyjaciele, i bliscy, a działania wojenne daleko, bo Zakopane to rzeczywiście zakopane... Projekty uległy atoli zmianie.

Zginęły im w drodze walizki, więc się znaleźli bez pieniędzy, bez odzienia, zdala od domu. A tu podagra gnębili pisarza, przykuwając go w Wiedniu na długie dni do łóżka. Pani Jessie ma otwartą ranę na niedawno operowanej nodze. Siedmioletni John grymasi, że w walizie przepadła kolejka, którą mu kupił ojciec. Borys trzyma się najlepiej. Pani Jessie przed drogą zdążyła jeszcze w Zakopanem zaopatrzyć się w podróżne wiktuały, więc przynajmniej głodu nie zaznali. Zresztą i przyjaciele, co ich tak serdecznie żegnali, obdarzyli Conradów hojnie i obficie.

Jechali cały miesiąc i w Tilbury nad Tamizą wylądowali dopiero 3 listopada. O wizycie w Polsce pisał Conrad w swoich „Notes on Life and Letters", pisała pani Jessie w biografii swego wielkiego męża, pisała Aniela Zagórska („Conrad's Visit to Poland"), pisał syn John...

A teraz znowu przypomnij sobie pierwszą swą podróż do Polski — w czasie podróży wtórej — pan Borys Conrad...

E. SZERMENTOWSKI

Ser dla Chichestera

Sir Francis Chichester, słynny żeglarz angielski, który samotnie odbył rejs dookoła świata, przebywa obecnie na wakacjach w St. Moritz. Ponieważ jest wielkim amatorem sera szwajcarskiego, związek producentów sera podarował mu ogromnego Emmentalera ważącego przeszło dwa cetnary.

Zielarskie żniwa

Trwają właśnie żniwa zielarskie. Przedsiębiorstwo „Herbapol" ma zamiar kupić w tym roku ponad 20 tys. ton suszu roślin 150 odmian. M. in. około 4 tys. ton suszu roślin dziko rosnących. Znaczna część zebranych przez „Herbapol" ziół będzie przeznaczona na eksport. Obecnie zbiera się kminek, kolender i miętę.

Szczepionka przeciw rzeżączce

W laboratoriach amerykańskich prowadzone są próby ze szczepionką przeciw rzeżączce. Jeśli próby te, dokonywane obecnie na zwierzętach, dadzą pomyślne rezultaty, będzie można przeprowadzić również na ludziach, co jak twierdzą lekarze amerykańscy, poważnie zmniejszyłoby ilość wypadków tej choroby, obecnie niezwykle rozpowszechnionej zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w wielu innych krajach.

Dzienniczek 268

redaguje Zbo JUKA

-DOBRZE MI ZROBIŁ URLOP W SOPOCIE - POZBYŁEM SIĘ KOMPLEKSÓW MAŁOMIASTECZKOWYCH.

-JUŻ PO URLOPIE, WRESZCIE WYPOCZNĘ.

WĘDKARZ W TELEWIZJI

ZŁEGO LICHO NIE BIERZE

I znowu w szkole...

Pośmiertny dar autorki „WESTERPLATTE"

Czytelnicy „Dziennika Bałtyckiego" powiadomieni byli o tym, że dr Janina Skowrońska-Feldmanowa ostatni rok swego twórczego życia, jako historyk - dramaturg, poświęciła przeprowadzeniu dowodu prawdy o ocalałych czterech uczestnikach bohaterskiej obrony Poczty Polskiej w Gdańsku 1 września 1939 roku. Jej praca pełna zapału, poświęcenia, wnikliwej znajomości tematu od strony historycznej przyniosła pożądane owoce i doprowadziła do pełnej rehabilitacji czterech dzielnych pocztowców gdańskich, którzy szczęśliwym trafem po wywieszeniu białej flagi na znak uznania przytłaczającej przemocy żołdaków faszystowskich, zdołali znaleźć drogę do wolności i tym szczęśliwym trafem ocaleli, choć znaleźli się ludzie, którzy zaprzeczali ich udziałowi w bohaterskiej walce.

DZIĘKI zebranej przez dr Feldmanową dokumentacji historycznej, zeznań świadków i dokładnej analizie sytuacji w momencie kapitulacji, ZBoWiD mógł podjąć badania historyczne na szerszej arenie międzynarodowej i doprowadzić do przesłuchania świadków nawet w Niemieckiej Republice Federalnej. Udowodniono więc bezspornie, że czterej żywi bohaterowie brali osobiście udział w walce o Pocztę Polską w Gdańsku. Rehabilitacja ta, jak się następnie okazało, nie wpłynęła na prawidłowy obraz historiografii tego tak ważnego dla polskiego Gdańska wydarzenia, dlatego musiała zabrać głos specjalna komisja historyczna, powołana przez ministra łączności, która kategorycznie stwierdziła, że **„ob. ob. Milewczyk Władysław, Górski Andrzej, Miyński Augustyn i Milewczyk Franciszek byli członkami załogi pracowników Poczty Polskiej w Gdańsku podczas jej obrony przed napaścią hitlerowską. W związku z powyższym komisja uznaje wyżej wymienionych za członków załogi broniącej Poczty Polskiej w Gdańsku w dniu 1 września 1939 r., którym w chwili kapitulacji poczty udało się uratować".**

TEN pomyślny epilog bohaterskiej walki pocztowców gdańskich posłużył dr Janinie Skowrońskiej-Feldmanowej z Krakowa do napisania scenicznego reportażu historycznego, pt. „Poczta Gdańska", który autorką „Westerplatte" w swych papierach pośmiertnych pozostawiła. Jak się okazuje jest to dojrzałe dzieło dramatyczne, które jednocześnie stanowi jedynie prawdziwą, rzetelnie udokumentowaną historię walki orężnej z przemocą hitlerowską o Pocztę Polską w Gdańsku, patetyczną i jedyną w bohaterstwie prostych ludzi pracy, podobną, choć w mniejszej skali, co siedmiodniowa walka żołnierskiej załogi na Westerplatte pod dowództwem majora **Henryka Sucharskiego.**

Bardzo wielki i charakterystyczny był dorobek twórczy rodziny Feldmanów dla Wybrzeża Gdańskiego: dr Janina Skowrońska-Feldmanowa swą miłością dla Gdańska i talentem dramatopisarskim stworzyła dla teatru inscenizację kluczowych wydarzeń Września Gdańskiego i doprowadziła do upowszechnienia popularyzacji bohaterstwa żołnierzy polskich na Westerplatte i na Poczcie Polskiej w Gdańsku.

Walkę z zaborczym prusactwem na przestrzeni dziejów w fundamentalnej pracy historycznej przedstawił wyczerpująco mąż autorki „Westerplatte", profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Józef Feldman. Dzieło to nosi tytuł „Bismarck a Polska". Jego drugie wydanie wyszło nakładem „Czytelnika" w 1947 roku.

SŁUSZNIE pisał ostatnio krakowski „Dziennik Polski" w artykule pt. **„A jednak prawdziwi obrońcy"**, że sztuka Skowrońskiej-Feldmanowej „Poczta Polska" powinna — mniejmy nadzieję — być wystawiona przede wszystkim na Wybrzeżu.

„Wystawienie jej — pisze gazeta krakowska — stanie się hołdem dla bohaterstwa i męczeństwa ludzi w pocztowych mundurach, a także hołdem dla Janiny Skowrońskiej-Feldmanowej, która w imię pokazania wielkich zrywów patriotycznych ludzi polskiego Wybrzeża w 1939 roku włożyła ogrom trudu i wysiłku dla pokazania tych wydarzeń w artystycznej, a zarazem autentycznej wizji".

WSPANIAŁA walka o honor czterech bohaterów Poczty Polskiej w Gdańsku jest epizodem, który przyczynił się może do powstania świeżej mogiły na cmentarzu krakowskim. Trzeba jednak przypomnieć, że jeszcze **czterech pocztowców czeka na opracowanie, co się z nimi stało.** Oto w uzupełnieniu do swego **raportu o obronie Westerplatte**, który po wydostaniu się z niewoli hitlerowskiej złożył w Wojskowym Biurze Historycznym im. gen. Sikorskiego w Londynie **major Sucharski** czytamy (mam właśnie przed sobą odpis tego historycznego dokumentu):

„Po wzięciu nas do niewoli dowiedziałem się na policji niemieckiej o akcji Poczty Polskiej w Gdańsku. W obozie pod Królewcem spotkałem jednego z naszych inspektorów celnych (nazwiska nie pamiętam) z Gdańska, który podał mi kilka szczegółów z tej walki. Poczta broniła się od świtu do wieczora 1. IX. 1939 r. Została zdobyta po rozbiciu budynków przez artylerię z czołgów i przez podpalenie budynków ropą. Według tejże relacji spłonęło w ogniu 13 pracowników i urzędników już przeważnie rannych wraz z zastępcą dyrektora poczty. Z wziętych żywcem do niewoli 32 pocztowców po skatowaniu ich, rozstrzelano 28 jako niekombatantów. W kilka dni później zgoniono gromadę żon i dzieci pocztowców (zamieszkałych głów-

● Dokończenie na str. 5

Nowości DOMU KSIĄŻKI

Nasze pokolenie tej rocznicy nie zapomni. Myślę o tragicznym wrześniu 1939 roku. Pozwólcie więc, że dzisiejszy przegląd poświęcę książkom o wyłącznie tej tematyce. Nie tylko historycy zadają sobie pytanie jak doszło do katastrofy, która zaczęła się w Polsce a objęła swoją pożogą cały świat. Doskonałą pozycją przyczynkarską na ten temat jest książka Maksymiliana Berezowskiego: **„Ułani i buchalterzy, czyli gwarancje dla Polski"** (Książka i Wiedza). Autor przez szereg lat był korespondentem „Trybuny Ludu" w Londynie, gdzie powstały jego polityczne reportaże o Anglii. Berezowski zadał sobie również trud przewertowania znajdujących się w British Museum materiałów i dokumentów związanych ze sprawą brytyjskich i francuskich gwarancji udzielonych Polsce w 1939 roku. Tak zrodziła się książka, o której mowa. Jest to opowieść o wydarzeniach, które zwiastowały katastrofę Polsce i Europie. W swoistym felietonowym stylu autor prezentuje reakcje, zachowanie się i polityczne motywy ówczesnych mężów stanu Polski, Anglii i Francji wobec niebezpieczeństwa zagrażającego ze strony sfaszyzowanych Niemiec. Czytelnik poza znanymi już na ogół faktami w tej materii, znajdzie w książce Berezowskiego wiele ciekawostek i nie publikowanych wypowiedzi ówczesnych mężów polskiej racji stanu. I tak np. kiedy w dniu upadku Czechosłowacji Jadwiga Beckowa beztrosko zaproponowała mężowi pójścia do kina — dziękuję — odpowiedział minister — mam swoje własne z Hitlerem...

„Za murami Pawiaka" Leona Wanata (Książka i Wiedza) jest druzgocącym dokumentem. Relacje autora są jak najbardziej wiarygodne. Wszak był on w tej kaźni pisarzem, miał dostęp oficjalnie i po kryjomu do wielu dokumentów, spisów, zarządzeń. Był świadkiem rozgrywających się tragedii, z bliska stykał się ze zbrodniarzami. Dzięki odwadze i sprytowi udało mu się zbiec, ratując nie tylko swoje życie, ale i obraz martyrologii tego ponurego domu. Nie on jeden ocalał, miała szczęście wywieźć całą głowę z Pawiaka nieliczna grupa innych więźniów, lecz podczas gdy ich wspomnienia są fragmentaryczne, wycinkowe, ograniczone murami jednej celi, to opis Wanata obejmuje całość, stanowi zamkniętą historię Pawiaka okupacyjnego.

I jeszcze jedna książka o obozach śmierci — **„Gdy alianci otworzyli bramy"** (Iskry). Autorką jest Olga Wornser-Migot, urodzona w Nancy. Po zakończeniu wojny stworzyła przy Ministerstwie Jeńców i Deportowanych — Wydział Poszukiwań Deportowanych. W związku z tą pracą brała udział w wielu misjach wysyłanych do Szwajcarii, Niemiec, Polski itd. Obecnie p. Olga pisze rozprawę doktorską na temat hitlerowskiego systemu obozów koncentracyjnych. W okresie okupacji brała udział we francuskim ruchu oporu. Polskich czytelników zainteresuje na pewno to, że na kartach książki francuskiej pisarki znajdą wiele znanych nazwisk polskich, a m. in. Józefa Cyrankiewicza, Xawerego Dunikowskiego, Wandy Jakubowskiej i innych. Książka Wornser-Migot nie tylko oskarża zbrodniarzy hitlerowskich, ale ukazuje młodemu pokoleniu prawdę, że przez wszystkie lata dokonywanych okrucieństw Niemcy nie zabili ducha tych, którzy byli silni wiarą w patriotyzm i ludzką sprawę.

Okupacja w Polsce to nie tylko martyrologia, ale przede wszystkim walka. Jednym z bohaterskich i tragicznych ogniw tej walki było Powstanie Warszawskie. Dziś stać już nas na to, aby nadal potępiając politycznych awanturników tego zbrojnego czynu — pochylić głowy przed bohaterstwem jego żołnierzy. Czyni to znakomicie Stanisław Komornicki w swej książce **„Na barykadach Warszawy"** (wydawnictwo MON). Autor i bohater jednocześnie tej książki — podchorąży Nałęcz ze staromiejskiego zgrupowania AK majora Roga był jednym z 20 tys. partyzantów, którzy 1 sierpnia 1944 r. wyszli z domów rodzinnych „na powstanie". Pamiętnik Nałęcza mówi o tych dniach. Jest to właściwie pamiętnik nie osobisty II plutonu 104 kompanii. Przeżycia Nałęcza i jego plutonu są przeżyciami ludu syreniego grodu i tysięcy żołnierzy powstania, setek tysięcy mieszkańców Warszawy. I nie tylko Warszawy.

W

LECH NIEKRASZ
Festiwal we fraszkach

SUKCES

Polska piosenka doszła do głosu na tle Tunisu i Barbadosu...

SUPLIKA

Improwizacja — w którą nie spojrzałbyś stronę...
Stąd Emilhenco śpiewał błagalnie: „Pardonne"!

WYBÓR

Mnogość twórców polskiej piosenki wszystkim w głowie mąci:
czym Adam Skorupka nasiąknie, tym w Sopocie trąci!

Z XX Festiwalu Sztuk Plastycznych

Malarstwo „Porównań"

DRUGI już raz zaprezentowano nam w Sopocie ogólnopolską konfrontację plastyki pt. „Porównania". Prezentacja to o tyle interesująca, że polega ona wyłącznie na guście autorów: oni sami dokonują ostatecznego wyboru swych prac na wystawę, decydując się na taką wizytówkę, jaką sobie ułożą. Stąd, jak stwierdza komisarz wystawy Ryszard Stanisławski: „Moralne znaczenie tego faktu jest bezsporne. Wystawa staje się bowiem przede wszystkim konfrontacją stanowisk artystów, a nie samym tylko arbitralnie zestawionym, aktualnym przeglądem malarstwa, rzeźby i grafiki. Stanowi ona przejaw samookreślenia i ustosunkowania się zaproszonych uczestników wobec całokształtu złożonej problematyki sztuki współczesnej. „Porównania" stwarzają więc możliwość szczególnie ciekawej manifestacji tych wszystkich poczynań artystycznych, które, niezależnie od przynależności do takich czy innych kierunków, tendencji, systemów, programów i nurtów, składają się na obraz tego, co sztuce polskiej wyznacza jej obecną rangę".

Oj, skorzystali z tej swobody malarze najbardziej. Naród to pełen fantazji, nie lubiący kanonów i ograniczeń. Bo np. Włodzimierz Borowski uznał swoje „niciowce" (trumnowate skrzynki z lusterkami, obwieszone nićmi) za sztukę. Jeden „niciowiec" jest „szparowy", drugi „półpełny". Cóż, można i tak... Podobnie spekulacją myślową są dla mnie „Fugi" Mariana Bogusza. Mimo najlepszych chęci nie mogę w rozmaicie poprzykrawanych rurkach dopatrzeć się znamion artyzmu. Te myśli opadają zresztą przy oglądaniu wielu innych prac. Przecież, na litość, ileż może być kombinacji prostokątów w pionie i poziomie, kółek pełnych i poprzecinanych? Coś mi to bardziej traci galanterią, niż obrazami.

Galanterię można zresztą znieść. Gorzej, kiedy napotyka się na płótnach na coś wręcz przeciwnego galanterii. Oto np. plakaty-koszmarki Leszka Sobeckiego. Jakaś horror-kobietka siusia w ogromny lejek od benzyny — i podpis: „Wlew II". Można i tak — ostatecznie sam Picasso popełnił sztukę, w której niepoślednią rolę miały odgrywać dźwięki, wydawane przez nagą aktorkę, załatwiającą na scenie drobną potrzebę fizjologiczną.

Jakoś sypnęło mi tu spod pióra sporo zrzędzeń, a przecież wystawa, ogólnie biorąc, z pewnością jest interesująca. Wyraźnie rysuje się na niej doborowa stawka wybrzeżowych artystów, wśród których na pierwszym miejscu wymieniłbym Kazimierza Ostrowskiego i Kiejstuta Bereźnickiego, dalej Jerzego Zabłockiego, Władysława Lama, Magdalenę i Romana Usarewiczów, Stanisława Chlebowskiego. Urzekają sugestywnym oddaniem światła i przestrzeni płótna Stanisława Teisseyre'a, zwraca uwagę wyrobionym, konsekwentnie realizowanym stylem Benon Liberski, podobają mi się „Cerkwie" Zofii Dębowskiej-Tarasin, prace Ignacego Witza, Alfreda Lenicy, Kazimierza Mikulskiego, Eugeniusza Markowskiego, którego „koszmarland" jest odpychający, ale interesujący z charakterem...

Nie byłoby źle, gdyby do „Porównań" zapraszano coraz to nowych twórców. Już bowiem można zauważyć tu pewien krąg malarzy, zbytnio zapatrzonych w to, co rzekomo dyktuje światowa moda. A z modą bywa różnie: czasem dociera ona do nas z trzeciej ręki, spóźniona, a czasem wręcz zatraca poczucie piękna.

LAIK

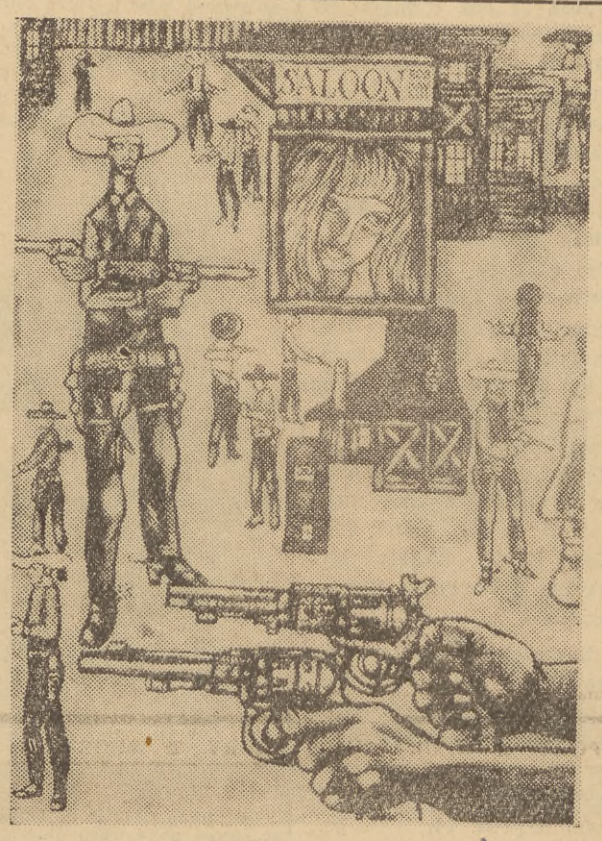

Benon Liberski — „Western".

Komu „Nagrodę Jana Gwoździa"?

NIE po raz pierwszy na tegorocznym festiwalu sopockim wśród laureatów tych i innych nagród wymieniono również laureatkę „Nagrody Jana Gwoździa", jaką została piosenkarka francuska **Jacqueline Dulac... „Nagroda Jana Gwoździa"** znana jest również festiwalom opolskim i wielu innym, podobnym imprezom w kraju. O jej renomie, wykraczającej poza granice Polski świadczą nie tylko liczne, obcojęzyczne wersje jej nazwy, jak „Prix de Jean Clou", „John Nail's Prize" czy „Johann Nagel Preis"... Wśród laureatów znajdujemy takie nazwiska, jak wieloletni członek jury sopockich festiwali, nasz dobry znajomy Louis Rey ze Szwajcarii, holenderska piosenkarka Shirley, czy wspomniana Jacqueline Dulac, którą Jan Gwóźdź wyróżnił swą nagrodą za wykonanie piosenki „Ceux de Varsovie"... Natomiast spośród obywateli PRL „Nagrodą Jana Gwoździa" szczycą się Joanna Rawik — piosenkarka, Włodzimierz Sokorski — prezes, Janusz Sent — muzyk, Henryk Tabor — przewodniczący Prezydium MRN w Opolu i in.

O co tutaj chodzi, zapytacie: o bluff, żart czy jeszcze coś innego?

KILKA lat temu powstała w Łodzi dziennikarska spółka autorska — **Cezary Juszyński i Jerzy Panasewicz** — która gwoli rozweselenia publiczności tudzież smutnych na ogół naszych imprez rozrywkowych w rodzaju festiwali piosenki, postanowiła ufundować jak najbardziej prywatną nagrodę artystyczną, noszącą tę samą, co spółka, nazwę Jan Gwóźdź. Nagrodę stanowi **srebrny wazon w kształcie gwoździa**, wykonany według projektu łódzkiego plastyka Eugeniusza Zduniewskiego.

Chcąc uniknąć posądzeń o małoduszność i jakąkolwiek stronniczość w wypadku przyznawania nagrody — stawianej również do dyspozycji sądom konkursowym festiwali piosenek — przez spółkę, postanowiono każdorazowo konsultować się z władzami kulturalnymi miasta!

Zabawa? I to jaka!

* * *

„Spółka autorska Cezary Juszyński i Jerzy Panasewicz używająca wspólnego pseudonimu „Jan Gwóźdź", pragnąc znaleźć formę rekompensaty dla piosenkarzy, wykonujących utwory z ich tekstami, ustanowiła w dniu 1 kwietnia 1964 roku Nagrodę JANA GWOŹDZIA..."! — czytamy w regulaminie.

A oto kilka dalszych paragrafów tego regulaminu:

„Nagroda w zasadzie przyznawana jest piosenkarzom za najlepsze wykonanie, bądź też nagranie piosenek z tekstami Jana Gwoździa. W szczególnych wypadkach może być również przyznana kompozytorom, aranżerom, orkiestrom, instytucjom oraz przedstawicielom instutucji zajmujących się propagowaniem twórczości Jana Gwoździa".

Albo:

„Brak inwencji twórczej u Jana Gwoździa nie wstrzymuje przyznawania nagrody. W takim przypadku nagroda może być przyznana za wybitne wykonanie piosenki z tekstem postronnego autora, o ile Jan Gwóźdź złoży formalne oświadczenie, że chętnie by się do tekstu piosenki przyznał..."

Dalsze paragrafy:

„Nagroda wręczana jest łącznie z kwiatami. Ilość i jakość kwiatów zależne są od pory roku i stanu posiadania fundatorów..."

„Osoby lub instytucje nie posiadające poczucia humoru lub też zamiłowania do wazonów w kształcie gwoździa — mogą odmówić przyjęcia nagrody bez żadnych konsekwencji prawno-towarzyskich..."

„Reklamacje, protesty oraz wyrazy ubolewania należy nadsyłać na adres: Jan Gwóźdź, Łódź, Piotrkowska 180 m. 10".

* * *

HUMOR w narodzie nie ginie! Jak dotąd, żaden z laureatów nie wykazał się brakiem poczucia humoru, ani zamiłowania do osobliwego kształtu wazonów, o czym świadczy rosnąca z roku na rok lista laureatów „Prix de Jean Clou" w kraju i poza granicami.

Komu „Nagrodę Jana Gwoździa"?

L. N.

Krzyżówka z DAMĄ

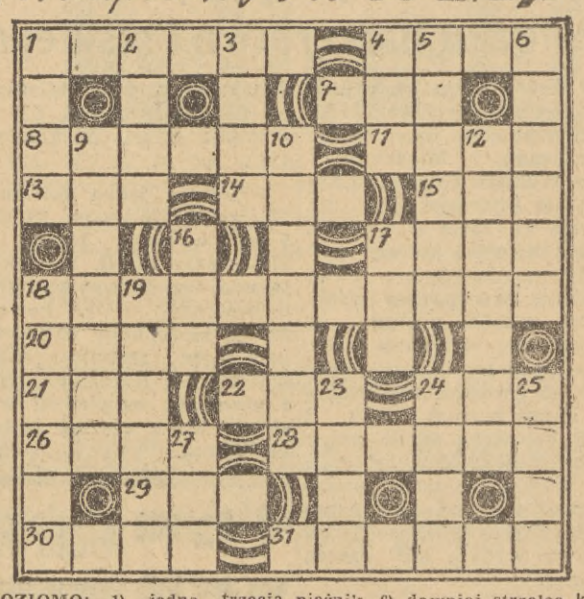

POZIOMO: 1) jedna trzecia trójmiasta, 4) bez nóg, bez rąk i głowy, 7) siła, 8) stromo zbocze nad brzegiem morza, 11) namalował portret A. Mickiewicza, 13) mniejsza i bardziej nowoczesna od „Kolibra", 14) ... babki, 15) sztuka A. Ostrowskiego, 17) na złodzieju czapka... 18) zbiór norm w poszczególnych gałęziach gospodarki, 20) szukaj na Płw. Arabskim tam, gdzie grunt płonie pod stopami Anglików, 21) łączy blachy, 22) wąż albo ciepły a bogaty szal prababki, 24) jeszcze raz, 26) u Czajkowskiego była pikowa, u nas w tytule, 28) krasnoludek, 29) głos żeński, 30) czasami rzednie, 31) mieszkaniowa wypustka.

PIONOWO: 1) nietakt, wpadka, błąd, 2) sala uczelniana, 3) stolica starożytnego kraju Elam, 4) spec od księżyca w starożytnym Egipcie, 5) koci drapieżnik, 6) dawniej strzelec konny, 9) kraina szczęśliwych pasterzy, 10) bielak, 12) świadome lub wynikające z nieudolności komiczne naśladownictwo, 16) nie córka, 17) zawodnicy dodają go na finiszu, pijacy w knajpie, kierowcy w motorze, 18) dwuosobowy rower, 19) starszy flisak, 23) stolica Ghany, 24) brak piątej klepki, 25) wysoki, lub niski, albo w USA, 27) posiadaczka kota.

Czesia (Wrzeszcz)

Czytelnicy, którzy do piątku 8 bm. nadeślą prawidłowe rozwiązanie pod adresem „Dziennika Bałtyckiego" (Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, z dopiskiem na kopercie: Krzyżówka z Damą), wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.

* * *

A oto prawidłowe rozwiązanie poprzedniej KRZYŻÓWKI Z SYRENĄ: POZIOMO: — 1) Parnas, 5) korpus, 9) galar, 10) kapral, 11) Byrnes, 12) rubel, 14) Ares, 17) tal, 18) wosk, 20) derka, 22) wanta, 23) agresor, 24) Narwa, 26) pasat, 29) unia, 30) tik, 32) Nysa, 33) brama, 35) zakole, 36) Ismena, 37) Omuta, 38) czujka, 39) Angara. PIONOWO — 1) pokład, 2) rapier, 3) agar, 4) salut, 5) kabel, 6) oryl, 7) ponton, 8) suszka, 13) bateria, 15) redan, 16) Skawa, 18) waran, 19) stras, 21) aga, 22) WOP, 24) Nurzec, 25) Riukiu, 27) syrena, 28) Tanaka, 30) trema, 31) Kmita, 33) blok, 34) asan.

Książki tym razem wylosowali: Stanisław Poloński, Sopot, ul. 23 Marca 45; Wanda Markowska, Gdańsk - Oliwa, ul. Piastowska 114 A m. 4; Kazimierz Dryl, Wejherowo, ul. Harcerska 20-11; Marek Bednarski, Sopot, ul. Hanki Sawickiej 4-2; Krystyna Zabłocka, Gdynia, ul. Śląska 44-10; Zdzisław Wolańczyk, Sztutowo, powiat Nowy Dwór Gd., ul. Zaułek 8; Janina Gabska, Malbork, ul. Reymonta 21 a; Zofia Koźmińska, Gdynia, ul. 3 Maja 22-24 m. 6; Maria Jędrzejowicz, Sopot, ul. Boczna 7 m. 5; Elżbieta Wiklent, Gd.-Oliwa, ul. Tysiąclecia 22 B m. 12.

Pośmiertny dar

● Dokończenie ze str. 4

nie w koszarach w Nowym Porcie). Następnie oddziciono dzieci od matek i zgromadzonym dzieciom niemieckim kazano obrzucać polskie dzieci kamieniami. Dwoje z nich zostało zabitych. Tyle powiedział mój informator o Poczcie Polskiej w Gdańsku".

Znając poczucie odpowiedzialności dowódcy Westerplatte za każde słowo, trzeba jego relację uznać za autorytatywną i podjąć starania o dowiedzenie się o losach pozostałej czwórki bohaterów obrony Poczty Polskiej w Gdańsku (wzięto do niewoli 32, rozstrzelano 28). Gdyby żyli — w co należy wątpić — ocalałoby więc razem 8 obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku.

Zdzisław WÓJTOWICZ

Co i gdzie jutro kupimy?

— Przepływowe podgrzewacze wody „Eliak" — elektryczne 1.200 zł
— elektryczne ogrzewacze wnętrz z termowentylatorem 1.200 zł
Pawilon Przemysłowy PSS, Gdańsk, ul. Kocurki 1 b.
6023-K

PSS Społem

ZARZĄD WOJEWÓDZKIEJ SP-NI PRACY „ZEGARMISTRZ"
uprzejmie zawiadamia PT Klientów, że z dniem 1. IX. br. w naszym zakładzie zegarmistrzowskim na Przymorzu przy ul. Krzywoustego 21
NASTĄPIŁA ZMIANA KIEROWNIKA
Zakład czynny będzie od godziny 9 do 18 z przerwą obiadową.
POLECAMY FACHOWE I RZETELNE USŁUGI.
5972-K Zarząd

Dyrekcja Zakładów Mięsnych w Gdańsku
zawiadamia wszystkich odbiorców, że z dniem 4. IX. br.
ODWOŁUJE NOCNĄ SPRZEDAŻ MIĘSA I WĘDLIN
Wydawanie ww towarów odbywać się będzie wg uprzednio ustalonych dziennych harmonogramów.
6009-K

ZARZĄD PORTU GDAŃSK
wzywa całą rezerwę portową do pracy
na wszystkie zmiany i rejony z wyjątkiem niedziel i świąt aż do odwołania.
6037-K

ZARZĄD PORTU GDYNIA
wzywa do pracy całą rezerwę robotników portowych
grup A, B, C i E od poniedziałku dnia 4. IX. 67 r. godz. 7.00 do czwartku dnia 7. IX. 67 r. godz. 15.00 włącznie na wszystkie zmiany.
W zmianie I, II i III obowiązują tylko zmiany umowne.
6038-K

Warsztat Elektryczny Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Sopocie
przy ul. 20 Października 807 tel. 51-24-22
PRZEZWAJA SILNIKI ELEKTRYCZNE
prądu zmiennego do 18 kW oraz prądnice samochodowe.
Usługi wykonujemy szybko i solidnie.
5937-K

NIERUCHOMOŚCI

DOM w Starogardzie Gd., w śródmieściu, możliwość zamieszkania — sprzedam. Wiadomość: Sobecki, Starogard Gd., ul. Sikorskiego 10, tel. 20-97. G-13379

WILLĘ dwurodzinną, piętrową, całą lub połowę, z centralnym ogrzewaniem i ogrodem w Tczewie sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Gdańsk — pod G-14096.

DOMEK jednorodzinny, we Wrzeszczu sprzedam. Informacje: Zbyszka z Bogdańca 27. G-14022

PÓŁ domku, lub 2 pokoje z kuchnią, wyłączone, kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Gdynia pod S-6298.

DZIAŁKĘ budowlaną w Pucku sprzedam. Stefan Rzepczyński, Puck, plac Wolności 10. S-6297

Ś. † P.
Eugenia Wrześniowska
zmarła dnia 1 września
Pogrzeb odbędzie się 4 września o godzinie 16, na cmentarzu katolickim w Sopocie.
RODZINA
G-14288

MOTORYZACYJNE

„MERCEDES", kabriolet (45 tys. zł) — sprzedam W rozliczeniu przyjmę skuter, motor lub inne propozycje. Gdynia, Redłowska 12. S-6190

„MOSKWICZ" 408 z PKO, sprzedam. Możliwy odbiór osobisty. Kaus, Sopot — Władysława Łokietka 30. G-13472

„ZASTAVĘ", po wypadku lub do remontu, kupię. Wiadomość: Gdańsk 6, skrytka pocztowa 154. G-14092

„VOLKSWAGEN" sprzedam. Sopot, Powstańców Warszawy, parking. G-14077

„ŻUKA", stan bardzo dobry, sprzedam. Tczew — Czatkowska 3, oglądać — niedziela. G-14140

„MERCEDES" 219 sprzedam. Tel. 52-39-73. G-14168

„TRABANT-Combi" 500 — sprzedam. Gdańsk, Szeroka 30/31 m 3. G-14110

SAMOCHÓD 4-drzwiowy — do 50 tys. — kupię. Tel. 21-50-45. S-6276

„SIMCĘ" rok 1963 — sprzedam. Gdynia, Węglowa 18, od godz. 16. S-6300

SPRZEDAŻ

AKORDEON „Weltmeister", 120 basów, 6 registrów oraz toaletkę jasną sprzedam. Wojciechowski, Sopot, 20 Października 732. G-13500

OWCZARKA szkockiego collie sprzedam. Orunia, ul. Dworcowa 12—5. G-14040

SZCZENIĘTA — boksery rodowodowe — sprzedam Gdańsk - Stogi — Skiby 5 d—1. G-14053

GARAŻ blaszany, składany, tokarnie, tocz. 150 — sprzedam. Gdańsk - Brama Oliwska, Dąbrowskiego 6. G-14063

LOKALE

SOPOT — zamienię pokój z kuchnią (wspólna łazienka, przedpokój), na mieszkanie większe. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Gdańsk — pod G-13378.

WROCŁAW — samodzielne, słoneczne, I p. pokój z kuchnią, zamienię na równorzędne lub większe, w trójmieście. Alfreda Krzyżowska, Wrocław — Św. Jerzego 21—5, telefon 632-70, od godz. 18. S-6238

PRZYJMĘ do pokoju rzemieślnika lub panienkę. Orłowo, ul. Sieradzka 113 G-14039

ZAMIENIĘ pokój, kuchnia, łazienka, przedpokój, w nowym budownictwie, na dwa pokoje w nowym budownictwie. Gdańsk lub Wrzeszcz. Rajska 1—5, kl. F m. 8, tel. 31-51-43. G-14046

BYDGOSZCZ — 2 pokoje, komforowe, zamienię na podobne, w trójmieście. Wiadomość: Gdynia, tel. 21-47-55. S-6195

SAMOTNA, poszukuje pokoju, najchętniej przy starszej pani, lub bezdzietnej, kulturalnej rodzinie w Gdyni lub Sopocie. Oferty: Gdańsk 1 — skrytka pocztowa 217. G-14[illegible]

ZAMIENIĘ dwa pokoje z kuchnią, w centrum Łodzi, na podobne w Sopocie lub Oliwie. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Gdańsk — pod G-14094.

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią, oszklonym balkonem, samodzielne, z wygodami, po kapitalnym remoncie, I piętro, na równorzędne, w trójmieście. Franciszek Bochenek, Orłowo, Architeków 23 m. 3. S-6292

WYNAJMĘ pokój z oddzielnym wejściem. Sopot, tel. 51-01-23. G-14086

MIESZKANIE wyłączone 2 pokoje, kuchnia, śródmieście — kupię. Gdynia, tel. 21-34-03. S-6280

PRACA

SAMODZIELNA gosposia do prowadzenia domu lekarza potrzebna. Warunki bardzo dobre (osobny pokój). Zgłaszać się od godziny 17—21: Wrzeszcz — Pniewskiego 6—2, boczna od Jaśkowej Doliny. G-13383

GOSPOSIA dochodząca do małej rodziny, potrzebna. Wrzeszcz, Karola Marksa 124—9. G-13965

POMOC domowa potrzebna. Sopot, Mickiewicza 5—7, tel. 51-25-21. G-13323

POMOC domowa, dochodząca, z referencjami potrzebna. Zgłoszenia po 16, Gdańsk-Siedlce, Skarpowa 23—5. G-14043

POMOC domowa do lekarza potrzebna. Samodzielny pokoik. Oliwa, Bażyńskiego 27. G-14057

POMOC domowa, starsza, pilnie potrzebna. Gdańsk, Tkacka 23/24—4, od godziny 16. G-14068

POMOC domowa, dochodząca potrzebna. Gdańsk-Przymorze, ul. Śląska 76, kl. B m. 1, zgłaszać się po 17. G-14101

BLACHARZA dachowego na stałe — czasowo przyjmę. Oliwa, Polanki 67 — Kędrak. G-14113

POMOC domowa pilnie potrzebna. Warunki dobre (osobny pokój). Sopot — Królowej Jadwigi 7—3 — po 17. G-14273

NAUKA

MATEMATYKA, fizyka — udzielam. Tel. 51-29-81. G-14010

KURSY roczne i półroczne maszynopisania, sekretarek i stenografii prowadzi Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek w ośrodkach kursowych: Elbląg, Bema 50, Technikum Ekonomiczne, Tczew, Południowa 6, Szkoła Podstawowa, Kościerzyna — Świerczewskiego i Technikum Ekonomiczne. Nadto w ośrodkach Gdańsk — Gdynia, dla których zgłoszenia przyjmuje sekretariat Stowarzyszenia Stenogr. i Maszynistek, Gdynia, Abrahama 8, telefon 21-46-94. K-5974

POMOC w nauce dzieci — potrzebna (nauczycielka renciska). Wiadomość: tel. 41-73-58. G-14050

ANGIELSKIEGO lekcje — indywidualne, dorosłym młodzieży, dzieciom wznawiam od września, telefon 51-16-85. G-13666

LEKARSKIE

DR KRAJEWSKI Stanisław — skórne - weneryczne, wznowił przyjęcia — Wrzeszcz, Marchlewskiego 13, tel. 41-06-97. G-14232

DR Z. KRAJEWSKI — skórno - weneryczne — Wrzeszcz — Grunwaldzka 24, tel. 41-06-47. G-13462

RÓŻNE

NOWE, piękne modele sukien ślubnych i wieczorowych poleca wypożyczalnia, Gdynia, Świętojańska 95, tel. 21-15-27. Przyjezdnym dogodne warunki. S-4976

KOMUNIKATY

PP Kąpielisko Morskie Sopot informuje, że w związku z prowadzonymi robotami na terenie miasta Sopot, w dniu 4. IX. 1967 r. w godzinach od 8.00—16.00 **będzie zamknięty dla ruchu odcinek ulicy Goyki od Bieruta do 20 Października.** Autobusy linii 122 będą kursowały w tym czasie ulicą Sepią i przystanku przy ul. Goyki nie będzie. W dniach 6 i 7. IX. 1967 r. będzie zamknięty ruch na ulicy Czerwonej Armii, autobusy linii 122 będą kursowały ulicą 20 Października. 6006-K

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej nr 2 w Gdyni **ogłasza nabór młodzieży męskiej do nauki zawodu: zbrojarz - betoniarz.** Warunkiem przyjęcia jest: ukończona 8 klasa szkoły podstawowej względnie 7 klasa z lat ubiegłych. W I roku nauczania uczniowie otrzymywać będą wynagrodzenie w wysokości 420 zł, a w II roku — 500 zł miesięcznie. Po ukończeniu nauki gwarantuje się zatrudnienie w zakładzie produkującym metodą uprzemysłowioną wyroby betonowe i żelbetowe dla potrzeb budownictwa i gospodarki komunalnej. Praca jest w wysokim stopniu zmechanizowana, więc w programie nauki szeroko będzie uwzględniona obsługa mechanizmów i urządzeń mechanicznych. Po ukończeniu szkoły zakład zabezpiecza pracę, przy czym wysokość zarobków wynosić będzie w granicach od 2.500 zł do 3.500 zł. Umowy zawiera się w dziale kadr WPPP nr 2 w Gdyni-Grabówku, przy ul. Hutniczej nr 2 — tel. 21-60-86. 5731-K

„DZIENNIK BAŁTYCKI" Gdańsk, Targ Drzewny 3-7. TELEFONY centrala — 31-50-41 sekretariat redakcji 31-35-60, dział miejski 31 45-17, dział gosp.-morski 31 53-28, dział terenowy 31-18-97, sekretarz redakcji 31-27-33, „Śmiało i szczerze" 31-20-62, hala maszyn 31-26-51. Inne działy łączy centrala. Red. nocna 31-25-66. Biuro ogłoszeń: Gdańsk, Targ Drzewny 3-7, tel. 31-35-80 oraz Gdynia ul. Świętojańska 9, tel. 21-64-72 ■ ODDZIAŁ REDAKCJI W ELBLĄGU ul. Grunwaldzka 31 tel. 20-95 ■ Pismo redaguje KOLEGIUM w składzie: Wacław Hyrs — redaktor naczelny Wł. Mroczkowski — zast. red. naczelnego, W. Mężnicki — sekretarz redakcji, R. Bolduan, M. Truskolaska ■ Nakładem Gdańskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „PRASA". ■ Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i urzędy pocztowe. ■ Skład i druk Prasowych Zakładów Graficznych RSW „Prasa" w Gdańsku. ■ zam. 1151 Z-5

Gdański MDK już pod patronatem Związku Harcerstwa Polskiego

W końcu maja br. zapadła uchwała Prezydium MRN w Gdańsku, na mocy której przekazano Młodzieżowy Dom Kultury Gdańskiej Komendzie Chorągwi ZHP. Mówi się na razie o 2-letnim eksperymencie, którego powodzenie zdecyduje o ewentualnym przekazaniu wszystkich domów kultury w Polsce we władanie ZHP. U podłoża tej decyzji leży fakt, iż zarówno młodzieżowe domy kultury, jak i ZHP powołane są do pracy w środowisku dziecięcym i młodzieżowym, zatem próby połączenia form dotychczas stosowanych przez te dwa ogniwa wydają się rzeczą słuszną.

Gdański MDK rozpoczyna pierwszy rok pracy w nieco innym układzie organizacyjnym. Dla uczestników zajęć MDK-owskich te zmiany nie będą zupełnie widoczne, natomiast powstaje możliwość pracy drużyn harcerskich lub zastępów w oparciu o wybrane pracownie. Wzbogaci to więc dotychczasowe tradycyjne formy pracy drużyn. Dyrektorem MDK w Gdańsku został mgr **Trojanowski**, wicedyrektorem dhna hm **Trappowa.**

Na prośbę dyrekcji MDK przypominamy młodzieży Wrzeszcza i Gdańska, iż zapisy na nowy rok zajęć w MDK przyjmowane będą do 15 bm. w godzinach 16—19. Obok dotychczasowych pracowni powstaje w tym roku wiele innych, nowych. Wspomnimy choćby **filatelistyczną, łączności, dyskusyjny klub filmowy, zorganizowane też będą z pomocą AZS trzy szkółki sportowe (łyżwiarska, szermiercza i tenisowa).** Czynna też będzie w MDK **całodzienna** świetlica dla młodszych dzieci. Obok kursów języków obcych zorganizowany będzie dla absolwentów szkół podstawowych **kurs kreślarski.**

Przypominamy również o istnieniu młodzieżowej orkiestry symfonicznej, której szeregi ostatnio się nieco wykruszyły (młodzi dorastają, kończą studia, żenią się...), w związku z tym młodzież do lat 20, posiadającą podstawowe umiejętności gry na różnych instrumentach, może się zgłosić do MOS. Wszystkim zainteresowanym poszczególnymi pracowniami MDK podajemy numer telefonu (41-49-17) przydatny dla uzyskania bliższych informacji.

I jeszcze jedna informacja: od najbliższego wtorku 5 bm. w godz. 10—19 w MDK przy ul. H. Sawickiej czynna będzie wystawa prac technicznych MDK. Polecamy ją szczególnie nauczycielom zajęć technicznych w szkołach — warto, by wraz z uczniami odwiedzili wystawę, która czynna będzie do 15 bm. E.

O tym warto wiedzieć

DZIŚ W TRÓJMIEŚCIE

W klubie ZMS „Na poddaszu" (Gdańsk, ul. Reduta Miś 1—4) o godz. 18 wieczorek taneczny. Gra zespół „Meteory".

W sali Teatru Letniego w Sopocie o godz. 19 ostatni występ zespołu węgierskiego w programie pt. „Pozdrowienia z Budapesztu". Udział bierze sekstet muzyczno-wokalny „Syrios" i soliści: Marta Bencze, Kati Kowacs i Bela Bakacsi. Usłyszymy nowoczesne rytmy i przeboje oraz muzykę big-beatową. Program prowadzi Zbigniew Korpolewski.

W PONIEDZIAŁEK...

...4 bm. o godz. 18 w sali nr 47 Klubu Studentów Wybrzeża Żak nadzwyczajne zebranie członków AKF i działaczy DKF.

KLUB MPiK W GDYNI...

...przy ul. Świętojańskiej 68 przyjmuje zapisy na kursy (dla dorosłych) języka francuskiego, angielskiego i niemieckiego. Zapisy przyjmuje się codziennie w kawiarni klubu w godzinach od 16 do 20.

Uczniowie z NRD u swych kolegów w Gdyni

Zaczęło się to dwa lata temu. **W Liceum im. B. Bieruta w Orłowie nauczycielka języka niemieckiego poleciła uczniom ówczesnej IX klasy napisać listy do rówieśników.** Napisali. Jakie było ich zdumienie, kiedy po pewnym czasie listonosz przyniósł do szkoły sporą paczuszkę listów z Weimaru od uczniów IX klasy Liceum im. Pestalozziego. Potem były listy, kartki i zdjęcia. W klasie mówiło się — piszę do swego „Brief-Freunda".

Powitanie na gdyńskim dworcu 19 bm. 37-osobowej grupy korespondencyjnych przyjaciół z NRD nie pozbawione było pewnej rezerwy. Znali się, oczywiście! Bezbłędnie rozpoznawali się nawzajem. Kwiaty, wiwaty..

Następne dziesięć dni miało całkowicie przełamać onieśmielenie, przekonać o serdecznej gościnności gdyńskiej młodzieży. Pokazano gościom wszystko, co może stanowić turystyczną atrakcję Wybrzeża. Morze wspólne kąpiele, spacery, przejażdżki po porcie, na Hel. Po lekcje średniowiecznej historii pojechano do Malborka, zwiedzano Gdańsk. Nie sposób było nie otrzeć się o dzieje najnowsze. Byli na Westerplatte, na grobach pomordowanych w Piaśnicy. Młodzież niemiecka złożyła wiązanki polnych kwiatów. Wreszcie — popołudniowe wizyty w domach gdyńskich korespondentów. Uczniowie z Weimaru przywieźli upominki dla matek swych polskich rówieśników. Wieczorem szkolny pałacyk w Orłowie (siedziba gości) rozbrzmiewał big-beatem tym między narodowym kodem młodzieżowym.

Tak upłynęło 10 dni. Goście niemieccy wyjeżdżali zaskoczeni i oczarowani gościnnością polskiej młodzieży. 6 września oczekiwać będą rewizyty uczniów obecnej XI klasy z Orłowa. Organizują dla nich zwiedzanie Weimaru, Eisenach, Jeny, Wartburga, Erfurtu, Lipska. A za rok nowi korespondencyjni znajomi powitają się na dworcu gdyńskim.

H. MARZEJON

Echa naszej krytyki

W SPRAWIE USZCZELEK DO WECKÓW

Gumowe uszczelki do weków w ostatnich latach stanowią stałą pozycję chyba każdej gazety. Od wielu lat bowiem jest ich zawsze, a szczególnie w „latach urodzaju", o wiele za mało.

Podobnie rzecz się ma i w tym roku. Wyrazem tego zresztą jest wydane przez Prezydium WRN w Gdańsku zarządzenie, nakazujące sprzedaż gumek tylko wraz z wekami. Przed dwoma bodajże miesiącami pisaliśmy na ten temat w notatce pt. „Już wstyd o tym pisać".

Ostatnio otrzymaliśmy wyjaśnienie z Ministerstwa Przemysłu Chemicznego, z którego dowiadujemy się, że przemysł gumowy dostarczył na rynek w ubiegłym roku 220 milionów uszczelek typu „Wecka" i „Feniks", zaś **w roku bieżącym 301 milionów (produkcji krajowej łącznie z importem).** Tegoroczne braki uszczelek do słojów konserwowych wystąpiły wskutek ograniczenia ostatnio używanych przez przemysł owocowo-warzywniczy nowoczesnych opakowań z wieczkiem, posiadającym wtryskiwaną uszczelkę lateksową (Twist Off).

Jednocześnie Ministerstwo Przemysłu Chemicznego obiecuje w roku 1968 prawie dwukrotny wzrost liczby uszczelek w stosunku do roku 1966, co ma radykalnie poprawić obecną sytuację w zaopatrzeniu kraju w legendarne już gumki do weków. **Lata 1968/69 przyniosą prawdopodobnie dalszą poprawę zaopatrzenia, ponieważ poza dziesięcioma nowymi urządzeniami produkcyjnymi z importu zainstalowanymi w tym roku, przewiduje się wprowadzenie dalszych urządzeń.**

(h)

Do miasta zjechał cyrk...

Ma w sobie coś z uroku dawnych lat widok ciągnących ulicą cyrkowych wozów, czy sprawnie rozstawianej kopuły olbrzymiego namiotu. W każdym razie, kiedy cyrk występuje w mieście powiatowym, święto to dla całego miasta i powiatu. Tak było np. w Pucku, gdzie uprzednio bawił przez kilka dni **cyrk „Warszawa".** Ludzie walili tu jak na spotkanie z „pancernymi", strażacy ściągnięci do czuwania nad bezpieczeństwem szpitala, wystąpili w pełnej gali, przy orderach, a cyrkowe dziwa stanowiły przez kilka dni temat rozmów podlotków i młodzieńców. Później cyrk wybiera się do **Kartuz, Kościerzyny i Starogardu,** a na razie stacjonuje w trójmieście — konkretnie w Gdańsku.

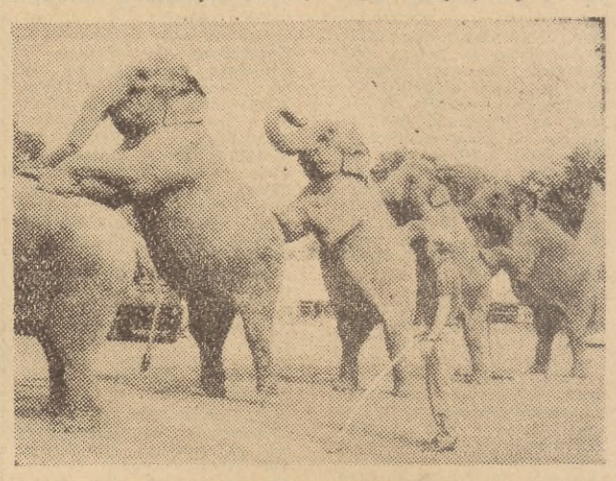

Popisy słoni należą do najbardziej oklaskiwanych numerów programu.

P. Ilona Weiser z jednym ze swych podopiecznych.

Nie wiem, czy przypisać to pewnemu zblazowaniu trójmiejskiej publiczności, czy też przyczyny są inne, ale w Gdańsku cyrk przyjęty był mniej spontanicznie. **Niewątpliwy aplauz wywołują niektóre numery programu, stojące na wysokim poziomie, jak np. występy poczciwych kolosów-słoni, kierowanych przez Austriaka K. Weisera (partnerką jego jest Polka p. Ilona, którą poślubił podczas tournée po naszym kraju), czy prowadzona przez D. Nellową tresura koni. Do interesujących punktów programu zaliczyć też wypada „błyskawicznego żonglera na rowerze" Bastiano, oraz akrobatów rumuńskich Toncini — zwłaszcza w pozach plastycznych i na perszu.**

Występy komików nie wzbudziły entuzjazmu, zwłaszcza, gdy np. raczej nużąca scena polewania się wodą w beczce rozciąga się w nieskończoność.

Humor jest zresztą w ogóle piętą achillesową naszej areny. W cyrku „Warszawa" do „grzechów głównych" bieżącego programu należą też rodzime produkcje akrobatyczne. Przy okazji warto zresztą zastanowić się w ogóle nad przyszłością akrobatyki w naszych cyrkach. Wchodzi bowiem w obyczaj, że ciężar tej najtrudniejszej może, ale najbardziej widowiskowej cyrkowej dyscypliny spoczywa głównie na barkach artystów zagranicznych, gościnnie u nas występujących.

Przykro mi pisać te słowa, gdyż sam należę do grona miłośników cyrku, ale cyrku opartego na wysokiej sprawności i rzetelnym opanowaniu sztuki. Tych zalet życzę także całemu bez wyjątków zespołowi cyrku „Warszawa". A czytelników mimo wszystko zachęcam do spędzenia przyjemnych dwóch godzin pod namiotem „Warszawy".

Treserka psów Zula Kozłowska.

OPERA po przerwie urlopowej

Sezon 1967/68 w Operze Bałtyckiej zainauguruje we wtorek 12 bm. opera G. Puccini'ego **„Madame Butterfly".** Wrześniowy plan zawiera 15 przedstawień operowo-baletowych, a w ostatnich dniach miesiąca dwa koncerty symfoniczne pod dyrekcją **Jerzego Katlewicza** z udziałem znakomitego pianisty francuskiego **Bernarda Ringeissena.** W repertuarze operowym obejrzymy: „Trawiatę", „Szóstą żonę Sinobrodego", „Opowieści Hoffmanna", „Barona cygańskiego" oraz „Jasia i Małgosię". Z repertuaru baletowego wystawiane będą: Polskie Balety (Niobe, Tytania i Osioł, Wesołe Miasteczko) i Fontanna Bakczysaraju.

Początek wszystkich przedstawień o godz. 19, jedynie „Jaś i Małgosia" z uwagi na najmłodszych widzów zaczyna się w dni powszednie o godz. 17, w niedzielę (17 bm.) o godz. 14.

Bilety na przedstawienia już można zamawiać lub nabywać w oddziałach „Orbisu" oraz w kasie opery.

Dla dziewcząt...

...które ukończyły szkołę podstawową, Wojewódzki Ośrodek Gospodarstwa Domowego w Gdańsku organizuje 9-miesięczny kurs kroju i szycia oraz gospodarstwa domowego. Zajęcia 5 razy w tygodniu od godz. 9 do 14. Ośrodek przyjmuje też zgłoszenia dorosłych na kursy kroju i szycia, racjonalnego żywienia i kosmetyki. Zapisy przyjmuje się od godz. 9 do 16 w Gdańsku przy ul. Łąkowej 16 (tel. 31-21-31).

Wystawa pamiątek teatralnych w Elblągu

W dniu 3 bm. w foyer Teatru im. Stefana Jaracza w Elblągu otwarta będzie niezwykle interesująca wystawa pt.: **„Polskie pamiątki teatralne". Organizatorem jej jest Elbląskie Towarzystwo Kulturalne pod patronatem Muzeum Teatralnego w Warszawie.** Właśnie w Elblągu odbędzie się jej pierwsza ekspozycja wyjazdowa.

Eksponaty są w większości własnością Muzeum Teatralnego w Warszawie, a pochodzą w dużej mierze z bezinteresownych darów społeczeństwa polskiego. **Zamierzeniem organizatorów elbląskich wystawy jest też wzbogacenie zbiorów o dary elblążan.**

Wystawa mówi o 200-leciu zawodowego teatru polskiego, uwypukla w tym okresy najsilniejszego jego rozwoju, jest jak gdyby fotografia przeżyć teatralnych i scenicznych aktora i widza. **Składa się z wielkiego bogactwa kostiumów,** szarf, medali i dokumentów-oryginałów (nieliczne tylko są fotografie i reprodukcje obrazów przedstawiające najznakomitszych przedstawicieli polskiego teatru) oraz obrazów mówiących o historii sceny narodowej.

Dużo miejsca poświęcono w wystawie ruchowi teatralnemu w dawnym Olsztynie i jego środowisku z zastosowaniem chronologii aż do wieku XVII, włączając też w to ruch amatorski na ziemi warmińskiej, który był bardzo ważnym elementem w zwalczaniu germanizacji na tych terenach.

Otwarcie wystawy odbędzie się o godzinie 18.30, przed premierą sztuki Szaniawskiego pt. **„Adwokat i róże".** Zwiedzać wystawę będzie można do końca listopada.

Mag

Teatry

GDAŃSK, Teatr Wielki — „Śmiertelny taniec", godz. 19; pon. niecz. **SOPOT, Kameralny,** „Łóżko", g. 19; pon. niecz. **Teatr Letni** (ul. Bieruta 71) — „Pozdrowienia z Budapesztu", g. 19; pon. niecz.

* * *

GDAŃSK (obok Opery). — **Cyrk „Warszawa",** godz. 15 i 19.15; pon. g. 19,15.

Kina

GDAŃSK „Leningrad", „Westerplatte", pol., od 14 l., g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; pon. j. w. **„Kameralne",** „Ostatni brzeg", USA, od 16 l., g. 15, 17.30, 20; pon. „Życie zaczyna się o ósmej", NRD, od 18 l., g. 18, 18, 20. **„Kosmos",** „Morderca zostawia ślad", pol., od 14 l., g. 14, 16, 18, 20; pon. „Mroźny poranek", radz., od 14 l., g. 16, 18, 20. **„Zorza",** „Nie przysyłaj mi kwiatów", USA, od 12 l., g. 16, 18, 20; pon. „Książę i żebrak", ang., od 12 l., g. 17; „Jej siedem wieczorów", cz., od 16 l., g. 19. **„Piast",** „300 Spartan", USA, od 11 l., godz. 15.30, 17.45, 20; pon. j. w. **„Drukarz",** „Bajka o Mrozie Czarodzieju", radz., od 7 l., g. 14.30; „Ptaki", USA, od 16 l., godz. 16.30, 19; pon. niecz. **„Motława",** „Tygrys lubi świeże mięso", fr., od 16 l., g. 14, 16, 18, 20; pon. g. 16, 18, 20. **„Gedania",** remont. **„Wrzos",** „Siedem narzeczonych dla siedmiu braci", USA, od 14 l., g. 10, 12, 16, 18; „Dzień dobry to ja", radz., od 16 l., g. 20; pon. „Siedem narzeczonych dla siedmiu braci", g. 10, 12; „Pogarda", fr., od 18 l., g. 16, 18, 20. **„Przyjaźń",** „Fatalny list", ang., od 11 l., g. 17, 20; pon. niecz. **„Włókniarz",** „I ty zostaniesz Indianinem", pol., od 9 l., g. 16; „Anioł błogosławionej śmierci", cz., od 14 l., g. 18; pon. niecz. **„Żak",** „Intymne oświetlenie", cz., od 14 l., g. 16, 18, 20; pon. „Wielka ucieczka", USA, od 11 l., godz. 17, 20.

WRZESZCZ „Bajka", „Synowie Wielkiej Niedźwiedzicy", NRD, od 14 l., g. 15; „Bicz Boży", pol., od 14 l., g. 12.30, 17.30, 20; pon. „Tomcio Paluch", USA, od 7 l., g. 10; „Darling", ang., od 18 l., g. 12.30, 15, 17.30, 20. **„Znicz",** „Osiodłać wiatr", USA, od 14 l., g. 14, 16, 18, 20; pon. g. 15, 18, 20. **„Tramwajarz",** „Barwy walki", pol., od 12 l., g. 16; „Taksówką do Tobruku" fr., od 14 l., g. 18, 20; pon. niecz. **„Zawisza",** „Samotny jeździec", USA, od 16 l., g. 15, 17, 19.15; pon. niecz.

NOWY PORT „1 Maja" — „Fantomas", fr., od 11 l., g. 16, 18.15, 20.30; pon. niecz.

OLIWA „Delfin", „Poślubny rejs", ang., od 18 l., g. 16, 18; „Sposób bycia", pol., od 16 l., g. 20; pon. „Upiór z Morrisville", cz., od 14 l., g. 16, 18; „Poślubny rejs", godz. 20.

SOPOT „Polonia", „Jak zdobyto Dziki Zachód", USA, od 16 l., g. 11, 14, 17, 20; pon. j. w. **„Bałtyk",** „Pociąg pod specjalnym nadzorem", cz., od 18 l., g. 13.15, 15.30, 17.45, 20; pon. „Po wielkiej burzy", szwedz., od 11 l., g. 15.30, 17.45, 20. — **„Letnie",** „Wielki wyścig", USA, od 11 l, g. 19.30; pon. niecz.

GDYNIA „Warszawa", „Westerplatte", pol., od 14 l., g. 11, 13.15, 15.30, 17.45, 20; pon. j. w. **„Gopiana",** „A to historia", USA, od 14 l., g. 10, 12.30, 15.30, 17.45, 20; pon. j. w. **„Atlantic",** „Wyrok w Norymberdze", USA, od 16 l., g. 12, 15.30, 19; pon. g. 15.30, 19. — **„Neptun",** „Książę i żebrak", ang., od 11 l., g. 14, 16; „Wszystko dla psów", ang., od 16 l., g. 18, 20; pon. „Ostatni brzeg", USA, od 16 l., g. 15.45, 18, 20.15. **„Marynarz",** „Gdzie jest trzeci król", pol., od 14 l., g. 16, 18, 20; pon. g. 18, 20. — **„Fala",** „Rio Conchos", USA, od 14 l., g. 14, 16, 18, 20; pon. „Zamieńmy się mężami", USA, od 16 l., g. 15.30, 18, 20.30. — **„Promień",** „Niedziela w Nowym Jorku", USA, od 16 l., g. 16, 18, 20; pon. „Ucieczka z Paryża", fr., od 16 l., g. 16, 18, 20. **„Klubowe",** „Fatalny list", ang., od 11 l., g. 17.45, 20; pon. niecz. **„Mimoza",** „Pechowiec na prerii", USA, od 12 l., g. 10, 12; „Lemoniadowy Joe", cz., od 14 l., g. 16, 18, 20; pon. „200 mil do domu", USA, od 7 l., g. 10, 12; „Kim pan jest dr Sorge", fr., od 16 l., g. 15, 17.45, 20. **„Jagienka",** „Synowie magnata", węg., od 14 l., g. 16, 18, 20; pon. niecz. **„Mewa",** „Don Gabriel", pol., od 14 l., g. 19; pon. niecz. — **„Iskra",** „Ludzie w hotelu", USA, od 16 l., g. 16, 18; pon. godz. 18.

RUMIA „Aurora", „Rzeka Czerwona", USA, od 14 l., g. 14, 16, 18, 20; pon. g. 18, 20.

Miejska WK 3 9

Radio

WAŻNIEJSZE AUDYCJE w dniu 3 września 1967 r. NIEDZIELA

LOKALNE:

8.45 „Bałtycka wachta", 9.05 Kabaret piosenki, 12.25 „Tczewskie węzły", 12.55 Notatnik kulturalny Wybrzeża, 13.20 „Nadmorskie szmery", 14.00 „Gospoda pod Dobrą Gwiazdą", 14.30 Koncert rozrywkowy, 16.05 „Szlachetne blizny", 20.30 Serwis rybacki — Szczecin, 20.32 Z boisk i stadionów, 22.20 Audycja sportowa.

OGÓLNOPOLSKIE:

7.45 „Wyleź Janku spod okienka", polskie melodie ludowe, 8.00 „Moskwa z melodią i piosenka słuchaczom polskim", 8.35 „Radioproblemy" 9.30 Polskie melodie ludowe, 9.55 Transmisja z Centralnych Dożynek, 12.10 Polskie tańce ludowe, 15.00 Dla dzieci: „Osy", słuch. E. Niziarskiego. 16.30 Koncert chopinowski, gra R. Smendzianka, 17.15 Polska muzyka ludowa, 17.30 „Na radiowej estradzie" nr 2, 19.00 Rewia piosenek, 19.20 „Piękny statek", wg opow. H. Snopkiewicz, 22.30 Niedzielne wieczory muzyczne, 23.29 Melodie przed zaśnięciem, 0.05 — 3.00 Program nocny.

w dniu 4 września 1967 r. PONIEDZIAŁEK

LOKALNE:

13.15 Koncert życzeń. 13.45 — Almanach morski. 16.25 Koncert życzeń. 17.00 Przegląd aktualności Wybrzeża.

OGÓLNOPOLSKIE:

12.25 Kompozytor i jego piosenki. 12.45 Magazyn Nowości Techniki. 14.00 Fragmenty orkiestrowe dramatów muzycznych. 14.35 „Fala 56". 14.45 — Koncert muzyki rozrywkowej. 15.30 Dla dzieci st.: „Echo stulecia" — „Sztandar ze złotym lwem" wg „Potopu" H. Sienkiewicza. 18.45 „W dewizowym kręgu". 19.30 Tydzień Kultury Bułgarskiej koncert z nagrań wiekiej orkiestry symfonicznej PR pod dyrekcją artystów bułgarskich. 20.04 Wiersze Cz. Kuriaty (w przerwie koncertu). 20.14 d. c. koncertu. 20.43 Melodie rozrywkowe. 21.40 Muzyka taneczna. 22.00 Rozmowy o wychowaniu. 22.10 Koncert z nagrań chóru a cappella PR i TV w Krakowie. 22.30 Audycja studencka. 22.45 Muzyka taneczna. 23.15 Zespoły i orkiestry rozrywkowe i taneczne. 0.05—3.00 Program nocny.

Telewizja

na dzień 3 września 1967 r. NIEDZIELA

9.50 Centralne Dożynki (transmisja ze Stadionu X-lecia w Warszawie). 12.50 Dziennik. 13.00 Tanganika film produkcji radzieckiej. 13.50 Polska Kronika Filmowa. 14.00 Wstydliwy fryzjer, film z serii: „Koń, który mówi". 14.25 Wspomnienia z dziennika pokładowego. 14.40 Letnie spotkania, film franc., 15.30 Recital piosenkarski Dana Spatoro (Rumunia). 16.00 Książe piratów, film fab. prod. USA 17.30 „Wielka gra" teleturniej. 18.30 Estrada literacka „Daleka droga" Tadeusza Kubiaka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Chcemy się bawić" film fab prod angielskiej. 21.50 Niedziela sportowa

na dzień 4 września 1967 r. PONIEDZIAŁEK

16.45 „Teleekspres". 16.55 Dziennik. 17.00 Dla dzieci: film z serii „Bolek i Lolek na wakacjach", prod. polskiej. 17.10 — Dla młodych widzów: „Pod siatką" (odc. I). 17.30 „Na morskich szlakach". 17.55 „Eureka". 18.25 „Manewry", rep. filmowy. 18.40 „Klaps" — magazyn aktualności filmowych. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 Cyganie, rep. filmowy. 20.25 Teatr TV: „Karykatury" Jana Augusta Kisielewskiego. 21.45 Wieczorne rozmowy 22.00 „Wielki skok", z cyklu Z kamerą po świecie. 22.15 Dziennik.

Wypadki

Na ul. Sandomierskiej na Oruni, Bernard B. prowadzący samochód „Star" nr rej. GR 0903 zajechał — skręcając w lewo — drogę motocykliście Leszkowi R., który jechał na SHL nr rej. GA 3308. W czasie zderzenia Leszek R. odniósł lekkie obrażenia.

* * *

U zbiegu al. Zwycięstwa i Grunwaldzkiej we Wrzeszczu, na przejeździe z traktu konnego Włodzimierz S. kierujący „Warszawą" nr rej. GA 8159 zderzył się z „Warszawą" nr rej. GK 5515 prowadzoną przez Tadeusza W. Obydwa samochody zostały uszkodzone.

* * *

W al. Zwycięstwa we Wrzeszczu „Moskwicz" nr rej. GK 7355 prowadzony przez Antoniego K. zderzył się z motocyklem „Jawa" nr rej. GK 8815 prowadzonym przez Zenobiusza G. Motocyklista doznał lekkich obrażeń.